ROK XV. Nr. 190 (4508) WILNO, środa 13 lipca 1938 r. Pismo nie jest datowane naprzód. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Minister Beck w Wilnie



W drodze na Łotwę bawi od wczoraj w murach Wilna Minister Józef Beck. — Przybył tu do nas by złożyć hołd Sercu Swego Komendanta i zameldować Mu, że to, co było w życiu najgorętszym pragnieniem Józefa Piłsudskiego zostało przezeń dokonane. Bez krwi przelewu skruszony został mur cō od wielu lat dzielił oba państwa i narody, a cichy Niemen, nad brzegami którego dumał o przeszłości tak często Wielki Marszałek, znowu miast dzielić łączy oba kraje i narody.

Przybył tu do nas, by w cichych murach Wilna i nad brzegami uroczego pikieliskiego jeziora szukać natchnienia do swych decyzyj i poczynań, tak jak to czynił Jego Wielki Wódz i Nauczyciel. Przybył tu wreszcie, by się przekonać, czy Wilno w zmienionych zasadniczo warunkach swego bytu budzi się do nowego życia i potrafi promieniować, jak ongiś, na Polskę i kraje sąsiednie.

Witając serdecznie Min. Becka w naszym mieście pragniemy wypowiedzieć Mu słowa gorącej wdzięczności za wszystko, co już dla nas uczynił, oraz życzyć Mu, by dalszym Jego krokom i poczynaniom towarzyszyły równie świetne sukcesy i powodzenia, jakie były Jego udziałem w tych paru ostatnich miesiącach.

* * *

Wczoraj w drodze do Rygi przybył do Wilna na jednodniowy pobyt minister spraw zagranicznych Józef Beck.

W godzinach rannych Minister złożył na Rossie hołd Sercu Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, a następnie podejmowany był śniadaniem przez wojewodę wileńskiego.

W godzinach popołudniowych minister Beck udał się do Pikieliszek, gdzie został przyjęty przez Panią Marszałkową Aleksandrę Piłsudską.

W Wilnie pan minister jest gościem pana wojewody wileńskiego Ludwika Bociańskiego.

Sztokholm—Tallin—Ryga

Niedawno w artykule p. t. „Dlaczego Tallin po Sztokholmie" — omawialiśmy szeroko przypuszczalne cele północnych podróży p. Min. Becka. Wówczas nie można było mieć pewności, że przyjdzie kolej w ciągu tylko jednego roku na trzecią stolicę nadbałtycką. Mimo to było dla nas jasne, że w ten sposób powstaje wielka oś Morze Białe — Adriatyk.

Wał państw pragnących pokoju w Europie między Niemcami i Rosją skuteczniej strzeże od wojny niż Liga Narodów. Ten wał państw, w którym Polska jest, dzięki swemu położeniu geograficznemu punktem centralnym, ma wszystkie dane po temu, aby ode grać rolę pionu moralnego europejskiej polityki, uchronić naszą cywilizację od zagłady, która by mogła jej grozić w razie wybuchu w sercu Europy nowej wojny światowej.

Pracowita polityka naszego Ministra Spraw Zagranicznych jest przetłumaczeniem na język współczesny szczytnej misji dawnej Rzeczypospolitej, jaką ona odegrała wówczas w roli przedmurza chrześcijaństwa.

Przez szereg lat, jako najcięższy kamień na szlachetnej drodze poczynań polskiej dyplomacji w dziedzinie organizacji porozumienia i dobrych stosunków między państwami północy był zatarg polsko-litewski.

Wiosną b. r. kamień ten znikł wraz ze śniegiem i lodami okrywającymi nasze ziemie na sen zimowy.

Ożyło „miłe miasto" — kolebka najśmielszych i najszlachetniejszych koncepcyj polityki polskiej.

Min. Beck bawi w Wilnie przejazdem przed udaniem się do stolicy zaprzyjaźnionej z nami Łotwy.

Sztokholm — Tallin — Ryga. Jak czółenko w krosnach wodzi za sobą pojedynczą nić przędzy i łączy w piękną, mocną tkaninę, tak — wierzymy — północne podróże min. Becka sprzęgną nicią wzajemnej sympatii Polskę i kraje północy: Skandynawię oraz Nadbałtykę.

Wzajemne oparcie da tym państwom siłę i pozwoli zachować poczucie własnej wysokiej godności, jaką daje pełna niezależność.

Jeżeli chodzi o dumę narodową, polityka Min. Becka jest pokarmem tylko dla polskiej narodowej dumy. Tej wyłączności nikomu nie odstąpimy. Jeżeli chodzi jednak o rację stanu, można powiedzieć bez przesady, że Min. Beck realizuje europejską rację stanu a nie tylko polską. To jest jedna z tajemnic Jego powodzenia.

P. Lemiesz.

Prasa łotewska o wizycie

RYGA, (PAT). — Stolica Łotwy żyje pod znakiem wizyty ministra Becka. Prasa łotewska, zarówno stołeczna, jak prowincjonalna poświęca całe kolumny wizycie polskiego ministra, wykazując jak najżywsze zainteresowanie. We wczorajszych i przedwczorajszych numerach ukazały się wyczerpujące artykuły o polskiej polityce zagranicznej, charakteryzujące zarazem działalność min. Becka, kontynuatora polityki Wielkiego Marszałka. Dzienniki w dalszym ciągu podkreślają, wiele zbieżności istniejących między polityką Łotwy i Polski, która to polityka dąży do utrzymywania jak najlepszych stosunków z wszyskimi państwami, unikając wszelkich niebezpiecznych dla pokoju bloków ideologicznych.

Dziennik „Briva Zeme", pisze m. in., że mieszkańcy Mitawy, gdzie, jak wiadomo min. Beck odwiedzi prezydenta państwa, będą mieli sposobność znów przeżywać podniosły akt przyjaźni polsko-łotewskiej, gdy na historycznym zamku powiewać będą chorągwie obu zaprzyjaźnionych narodów — polskiego i łotewskiego. Dziennik jeszcze raz podaje szczegółowy program pobytu ministra.

„Jaunakas Zinas" w końcowym komentarzu wyraża życzenie, aby stosunki polsko-łotewskie były nadal jak i obecnie jak najlepsze i przyjacielskie i charakteryzuje kierownika polskiej polityki zagranicznej na podstawie książki pod tytułem: „Mowy, deklaracje i wywiady min. Becka od r. 1931—1937" jako człowieka czynu, którego każde zdanie odznacza się rzeczywistością, a deklaracje i wywiady stają się dokumentami historycznymi.

Dzienniki zamieszczają również liczne głosy prasy zagranicznej, która nader przychylnie komentuje wizytę ministra polskiego w stolicy łotewskiej.

Ucbwała Zw. Polaków w Boguminie

MOR. OSTRAWA, (Pat). W niedzielę odbył się w Nowym Boguminie przy tłumnym udziale miejscowej ludności polskiej wiec, zwołany przez Związek Polaków. Ogólną sytuację polityczną omówił dr Bajorek, kierownik sekretariatu Związku Polaków P. Ogrodziński przemówienie swe poświęcił omówieniu warunków, w jakich odbyły się wybory gminne i wpisy do szkół. Wśród żywiołowego entuzjazmu zebrani uchwalili jednomyślnie następującą rezolucję:

„Polacy z Bogumina i okolicy wyrażają zupełną solidarność z postulatami, mającymi na celu nie tylko uzyskanie pełnych praw obywatelskich dla ludności polskiej, stworzenie jej możliwości egzystencji i rozwoju, uzyskanie zupełnego równouprawnienia ale także zagwarantowanie tych praw po wsze czasy dla ludności polskiej przez oddanie polskiej grupie narodowej autonomii w tych dziedzinach życia społecznego i publicznego, w których dotychczas ludność polska była wynaradawiana i upośledzona. Zebrani stwierdzają zatem, że podstawą wszystkich uprawnień polskiej grupy narodowej, zatem także podstawą dla stworzenia autonomii, musi być stan posiadania ludności polskiej z tych czasów, kiedy kraj Śląska Cieszyńskiego przez ludność polską zamieszkały wcielony został do republiki czechosłowackiej przy czym w odnośnych dziedzinach życia narodowego i kulturalnego powinien być uwzględniony normalny przyrost naturalny tego stanu za czas przynależności do republiki czechosłowackiej. Zebrani oświadczają, że cała ludność polska w Czechosłowacji nie ustanie w walce, dopóki tych uprawnień na podstawie przywrócenia stanu pierwotnego z roku 1918 nie zdobędzie".

Konferencja państw arabskich

KAIR, (PAT). — Przywódca egipskiego ruchu na rzecz Arabów palestyńskich Alluba pasza zwrócił się do emira Transjordanii i rządów Syrii i Iraku z projektem zwołania konferencji państw arabskich. Wszystkie trzy państwa zaproszenie przyjęły. Konferencja zbierze się prawdopodobnie w październiku.

Nowa próba sterroryzowania Polaków w Czechosłowacji

MOR. OSTRAWA, (Pat). dowiadujemy się, że w związku z zajściami w Karpętnej, podgórskiej wiosce na Śląsku, w okresie przedwyborczym, wywołanymi prowokacyjnym zachowaniem się kilku czeskich działaczy w czasie polskiego ogniska harcerskiego, aresztowani zostali w niedzielę 10 b. m. Bielasz Józef oraz Legerski Stanisław z Bystrzycy, w poniedziałek zaś 11 b. m. Jan Konderla, absolwent wychowania fizycznego U. J. w Krakowie oraz Ferdynand Kozdoń bezrobotny, obaj z Bystrzycy. Równocześnie wezwano do ekspozytury policji w Jabłonkowie celem przesłuchania Adama Klusa z Bystrzycy, który do dnia dzisiejszego nie został jeszcze zwolniony.

Wszyscy wymienieni są członkami Związku Polaków i brali żywy udział w polskiej akcji wpisowej.

Charakterystyczne jest, że aresztowanie poprzedziła narada, zwołana u referenta powiatowej rady szkolnej przez kierownika czeskiej macierzy szkolnej na powiat jabłonkowski.

Aresztowanie znanych wśród miejscowej ludności polskiej młodych działaczy polskich wywołało ogromne oburzenie.

Ludność miejscowa komentuje ten fakt jako nową próbę steroryzowania ludności polskiej w powiecie jabłonkowskim, która przy ostatnich wpisach odniosła tak piękny sukces.

Podkreśla się, że widocznie miejscowe czynniki czeskie nie mogą przeboleć utraty 221 dzieci, które w powiecie jabłonkowskim przeszły ze szkół czeskich do polskich, szczególnie zaś w Bystrzycy, gdzie szkoła czeska straciła 40 dzieci polskich, i w ten sposób metodą zastraszania chcą zmusić polskich rodziców, aby jeszcze w okresie wakacji przepisali dzieci swe z powrotem do szkół czeskich.

Jak podawała miejscowa prasa, wobec odpływu dzieci polskich ze szkół czeskich, w powiecie jabłonkowskim groziło szkołom czeskim zlikwidowanie kilku klas.

Venezuela wycofała się z Ligi Narodów

GENEWA, (Pat). Do sekretariatu Ligi Narodów wpłynęła nota, zawiadamiająca o wycofaniu się Wenezueli z Ligi.

Nowa fala gnębienia kościoła w Sowietach wywołuje reakcję wiernych

PARYŻ, (Pat). Dziennik „Paris Midi" donosi z Moskwy, że w Sowietach zaznacza się niezwykle ożywienie ruchu religijnego i równolegle z tym wzmorzenie walki, przeciwko kościołowi prawosławnemu. Za kilka tygodni — jak donosi korespondent „Paris Midi" — kościół prawosławny w Rosji ma obchodzić uroczyście 950 lecie przyjęcia chrześcijaństwa przez Rosję. Rząd sowiecki zamierza wydać zakaz jakichkolwiek obrzędów, związanych z tą rocznicą.

W ostatnich tygodniach zostało w Moskwie zamkniętych piętnaście cerkwi. Pozostało zatem tylko 25 cerkwi w całej Moskwie, które od rana do wieczora przepełnione są wiernymi. W ostatnich dniach miano wydać zakaz odprawiania nabożeństw w katedrze moskiewskiej, przeznaczając ją na zburzenie. Zakaz ten miał wywołać wśród mas religijnych bardzo duże poruszenie.

Dca wojennego okręgu białoruskiego rozstrzelany

MOSKWA, (Pat). Korespondent F. A. T. dowiaduje się ze źródła kompetentnego iż Bielow, dowódca wojennego okręgu białoruskiego, został rozstrzelany. Przypomnieć należy, że Bielow objął stanowisko dowódcy wojennego okręgu białoruskiego po rozstrzelaniu wraz z Tuchaczewskim Uborewicza. Był on wysuwany jako kandydat na deputowanego do Najwyższej Rady Z. S. R. R., lecz później kandydatura jego z niewiadomych przyczyn została usunięta.

Budzienny aresztowany ?

PARYŻ, (Pat). „Matin" donosi, że w Moskwie krąży pogłoska o aresztowaniu marszałka Budiennego. Dziennik przypomina, że w kwietniu r .b. Budienny opuścił stanowisko generalnego inspektora czerwonej armii, ale zachował dowództwo okręgu wojskowego moskiewskiego. Wraz z Budiennym miał został aresztowany jego szef sztabu Zaporożec.

Włoskie straty w Hiszpanii

RZYM, (PAT) — Według danych urzędowych, straty włoskich ochotniczych oddziałów lotniczych, działających w Hiszpanii, do dn 11 lipca były następujące: 120 oficerów, podoficerów i szeregowych — zabitych, 21 oficerów, podoficerów i szeregowych — wziętych do niewoli, 9 oficerów i podoficerów — zaginionych bez wieści.

Liczba samolotów nieprzyjacielskich strąconych przez lotników włoskich, wynosi 577 płatowców i wodnopłatowców, 2 sterowce i 1 balon na uwięzi.

Nowy komendant wojskowy Kłajpedy

KŁAJPEDA, (PAT). — Pułkownik Andraszunas objął wczoraj obowiązki komendanta wojskowego Kłajpedy

Litewska delegacja gospodarcza w Warszawie

WARSZAWA, (Pat). W dniu 12 b. m. przybyła do Warszawy delegacja litewska w składzie następującym: dyrektor departamentu handlowego M. S. Z. Norkaitis, dyrektor litewskiego banku emisyjnego Rimka i radca Jurgunas.

Delegacja litewska przeprowadzi rozmowy na temat modus vivendi gospodarczego pomiędzy Polską a Litwą.

Wyroki śmierci w Palestynie

JEROZOLIMA, (Pat). Trybunał wojskowy w Acre skazał w dniu dzisiejszym dwuch Arabów na śmierć przez powieszenie.

Wiele dla Żydów współczucia ale mało ofert

PARYŻ, (Pat). Koła polityczne Paryża i prasa paryska z coraz większym sceptycyzmem oceniają widoki osiągnięcia jakichkolwiek konkretnych wyników na konferencji w Evian. Już dzisiaj uchodzi za rzecz niemal pewną, że jedynym praktycznym wynikiem będzie utworzenie stałej instytucji, zajmującej się sprawami uchodźców, której komitet wykonawczy byłby bardzo nieliczny i która byłaby oddzielona od Ligi Narodów, ażeby umożliwić jej w ten sposób przeprowadzenie ewentualnych negocjacyj z Niemcami.

Komitet ten miałby swą siedzibę w Londynie i miałby na celu — po ewentualnym przeprowadzeniu rokowań z Niemcami — przeprowadzenie również rokowań ze wszystkimi innymi państwami, ewentualnie zwołanie ponownie nowej konferencji, któraby otworzyła jakieś możliwości dla emigracji Żydów. Większość prasy paryskiej stwierdza zgodnie, ze dominującą nutą na konferencji w Evian było, iż wszyscy nie wyłączając prezydenta Roosevelta, ofiarowywali konferencji całkowite poparcie moralne dla jej praw. Nikt jednakże nie chciał powziąć żadnych zobowiązań co do wpuszczenia na swój teren nowych emigrantów, pod których adresem wygłoszono wiele oświadczeń pełnych współczucia nad ich losem. Jedne państwa tłumaczyły się tym, że posiadają już nadmiar tych emigrantów u siebie, drugie tym, że nadmiar emigrantów żydowskich mógłby wywoływać wewnątrz kraju falę antysemityzmu, inna wreszcie grupa państw, jak pewne państwa środkowo - europejskie, wskazywała, że mają bardzo znaczną ilość różnorodnych elementów, a wskutek tego bardzo ograniczoną zdolność asymilowania nowo przybywających elementów. Wszyscy, którzy oświadczyli gotowość przyjęcia pewnych nie nazbyt wielkich kwot, zastrzegali się, że mogą przyjąć tylko rolników, a po drugie żądali, aby ci emigranci mogli rozporządzać pewnym kapitałem na zainstalowanie się w kraju.

W tych warunkach część prasy paryskiej zaczyna już uderzać na alarm że w wyniku konferencji w Evian powtórzy się jeszcze raz sytuacja dla Francji, podobna do dotychczasowych, że Francja puści na swój teren nowe grupy emigrantów z Niemiec i Austrii, których potem żaden inny kraj nie zechce przyjąć do siebie i że pozostaną oni znowu na stałe we Francji, która już liczy ponad 200 tysięcy uchodźców tego rodzaju.

Z obrad poniedziałkowych i wtorkowych dość przykre wrażenie zrobiło we Francji, że na podkomisji, która miała zebrać materiały dotyczące ustawodawstwa o emigracji w różnych państwach, delegat żadnego kraju nie dostarczył podkomitetowi bliższych danych, ograniczając się do powtórzenia swoich ogólnikowych oświadczeń, zgłoszonych na plenum komitetu. To zachowanie się delegatów poszczególnych państw imigracyjnych rozumiane jest w Paryżu w ten sposób że wszystkie te kraje, które były nawet skłonne przyjąć pewne ilości emigrantów z Niemiec, wahają się z angażowaniem się na tej drodze i obawiają się uczynić pewnych propozycyj konkretnych. St. Zjednoczone, z których inicjatywy konferencja została zwołana dotychczas ograniczyły się do oświadczenia tylko, że w stosunku do uchodźców austriackich skumulują dotychczasowy kontyngent niemiecki z kontyngentem austriackim, co uczyni zaledwie cyfrę 20 tys., nie precyzując przy tym, czy w tej liczbie mają być również uwzględnieni emigranci aryjscy z Niemiec, czy nie.

Litwa, Łotwa, Grecja, Jugosławia i Bułgaria kupują konie na Polesiu

BRZEŚĆ n. B. (Pat). Na Polesiu bawiła grecka wojskowa komisja remontowa, zakupując 70 koni artyleryjskich. W dniach najbliższych przybyć ma ona ponownie na Polesie celem dokonania dalszych zakupów. Spodziewane jest również przybycie wojskowych komisyj remontowych z Litwy, Łotwy, Jugosławii i Bułgarii, mających na celu zakupienie pewnej ilości koni dla armii.

Aresztowania wśród wyższych oficerów w Barcelonie

ST. JEAN DE LUZ, (Pat). Według doniesień z Barcelony, wczoraj aresztowano 7 pułkowników, 9 podpułkowników, 8 majorów i wielu młodszych oficerów armii, działającej na froncie Castellon. Aresztowanych oskarżają o prowadzenie akcji, skierowanej przeciwko rządowi w Barcelonie.

Nalot na Hankou

SZANGHAJ, (Pat). Według doniesień z Hankou, dziś w południe 34 samoloty japońskie dokonały nalotu na miasto. Gwałtowny ogień artylerii przeciwlotniczej zmusił Japończyków do wycofania się po zrzuceniu kilkudziesięciu bomb na przedmieścia.

Dunajec i Wisła przybierają
ale groźby powodzi nie ma

TARNÓW, (PAT). — Z powodu trzydniowych opadów atmosferycznych wody na Dunajcu i Wiśle podniosły się znacznie. Wczoraj o godz. 2 nad ranem wody Dunajca w Melsztynie osiągnęły kulminację t. zn. 4.10 m. ponad stan normalny. Obecnie w Melsztynie wody zaczynają opadać. Kulminacja zbliża się do ujścia Dunajca do Wisły.

Wody na Wiśle przybierają obecnie koło ujścia Dunajca, gdzie poziom wynosi 2,70 ponad normalny, a w Szczuczynie do 3 mtr.

Na terenie powiatu brzeskiego wody Dunajca wystąpiły z brzegów tylko pod Melsztynem, zalewając drogę, która jednak jest do użycia. Na terenie powiatu tarnowskiego i dąbrowskiego wody Dunajca zatrzymane obwałowaniami nie wylały. Również nie wystąpiły z brzegów drobne rzeczki poboczne Dunajca z tego powodu, że zwłaszcza na terenie pow. dąbrowskiego deszcze nie były zbyt gwałtowne.



Kronika telegraficzna

— Polski statek przywiózł homary. Przybył do Władysławowa z dalekomorskich połowów w Skagen polski kuter motorowy, przywożąc po raz pierwszy do Polski ładunek homarów z własnych połowów oraz piękny okaz rekina, który stanowi dużą sensację wśród letników.

— Schmeling otrzymał 2 wyzwania. Powracający z Ameryki Max Schmeling oświadczył w Cherbourgu dziennikarzom, że otrzymał wyzwanie od dwuch bokserów: Farra i Braddocka.

— Turcja buduje łodzie podwodne w Niemczech. W dn. 23 bm. zostaną spuszczone na wodę dwie tureckie łodzie podwodne, budujące się w stoczniach niemieckich. Celem przyjęcia nowych łodzi wyjechała do Niemiec misja marynarzy tureckich w składzie 8 oficerów i 11 marynarzy

— W austriackich rzekach giną ryby. Od pewnego czasu daje się zauważyć w rzekach austriackich masowe wymieranie ryb. Przeprowadzone w tym kierunku badania wykazały, że przyczyną tej śmiertelności jest zmienna i zimna pogoda, która poczyniła wielkie spustoszenie w rybostanie, szczególnie w czasie rozmnażania, następnie spowodowany zimną temperaturą brak owadów oraz liczne powodzie.

— Szkielety w samolocie. W rejonie Cerro Colorines w stanie Mexico tubylcy odnaleźli szczątki samolotu, w którym znajdowały się 2 szkielety ludzkie. Przypuszczają, że chodzi tu o samolot hiszpański „Quatrovientos", pilotowany przez Barberan Collara i zaginiony 20 czerwca 1933 r. Wyrusza specjalna ekspedycja, by ustalić pochodzenie odkrytego samolotu.

— Szalone upały w Syrii. — Donoszą z Bagdadu, że panujące od kilku dni niesłychane upały zmusiły część ludności do opuszczenia miasta i szukania schronienia w sąsiednich miastach. Termometr, który stale idzie w górę osiągnął w cieniu 48 stopni

— Eksplozja w wytwórni lodów. — W jednej z wielkich wytwórni lodów w Londynie nastąpiła eksplozja zbiornika amoniaku. Dwudziestu robotników odniosło rany skutkiem poparzenia, a kilkudziesięciu doznało zatrucia wyziewami amoniaku.

Wejście w życie porozumienia włosko-brytyjskiego ulega zwłoce

LONDYN, (Pat). Z wyjaśnień, udzielonych dzisiaj z miarodajnego źródła prasie angielskiej, wynika, że nadzieje brytyjskie załatwienia kwestii hiszpańskiej, stojącej na drodze ku wprowadzeniu w życie porozumienia włosko - brytyjskiego zawiodły. Załatwienie to polegać miało na doprowadzeniu do rozejmu między stronami walczącymi, lub na jednostronnym wycofaniu przez Włochy pokaźnego kontyngentu oddziałów włoskich z Hiszpanii.

Jedyna nadzieja pokładana jest obecnie w przyśpieszeniu wykonania brytyjskiego planu, przyjętego przez komitet nieinterwencji.

Premier Chamberlain pozostanie wierny przyjętym wobec parlamentu zobowiązaniom, że **przed wprowadzeniem w życie układu włosko - brytyjskiego załatwiona być musi kwestia hiszpańska,** wobec czego najskuteczniejszym sposobem przyśpieszenia wejścia w życie porozumienia jest realizacja brytyjskiego planu ewakuacji obcych ochotników.

Rząd brytyjski — oświadczono ze źródeł oficjalnych — uważa za najsłuszniejsze, aby porozumienie z Włochami nabrało mocy działania wówczas, gdy pokaźny kontyngent obcych ochotników ulegnie faktycznie wycofaniu i gdy przyznanie praw kombatantów obu stronom w Hiszpanii stanie się faktem dokonanym.

LOT HUGHESA

MOSKWA, (Pat). Howard Hughes wylądował w Moskwie o godz. 9.15 Lot z Paryża do Moskwy trwał 7 godzin 49 min.

PARYŻ, (PAT). — Samolot, na którym Howard Hughes dokonał rekordowego przelotu przez Atlantyk, należy do typu Lockheed 14, którego kilka aparatów zakupionych zostało niedawno przez Polskę.

Lotnicy amerykańscy nazywają aparat Hughesa latającym laboratorium, ponieważ ma on wyposażenie techniczne jak żaden inny aparat dotychczasowy. Posiada on trzy nadawcze aparaty radiowe, które pozwalają na jednoczesne nadawanie emisji radiofonicznych lub radiotelegraficznych na falach 17 różnych długości. Poza tym ma on 2 radiokompasy, notujące automatycznie pozycję samolotu w stosunku do Paryża i do Droitwich w Anglii, wreszcie posiada specjalną podwójną instalację giroskopów kierunkowych.

BERLIN, (Pat). Na prośbę „National Broadcasting Company" w Nowym Jorku, niemieckie radio utrzymywało dziś od godz. 2.50 do 8.07 stały kontakt telefoniczny z samolotem lotnika amerykańskiego Howarda Hughesa, który leciał na wysokości 4.000 metrów nad gęstymi chmurami. W tym czasie udało się niemieckiemu radiu nie tylko czterokrotnie transmitować rozmowę z Hughesem na radio amerykańskie, lecz również przekazać lotnikowi komunikaty, które wpłynęły na bezpieczeństwo lotu. Kontakt z samolotem amerykańskim utrzymywały 4 krótkofalowe niemieckie stacje nadawcze. Połączenie nie zostało przerwane nawet, gdy Hughes przelatywał przez silne burze śnieżne. Przed zerwaniem połączenia wyraził lotnik amerykański uznanie dla sprawności radia niemieckiego oraz wdzięczność za pomoc w locie.

NOWY JORK, (Pat). Przedstawiciel Howarda Hughesa oświadczył, że pilot poleci wzdłuż następującej trasy: Paryż — Moskwa, Moskwa — Krasnojarsk (3670 km), dalej do Jakucka (2060 km) stąd do Fairbanks na Alasce (3960 km) i wreszcie do Nowego Jorku (5440 km). Trasę tę lotnik zamierza przelecieć w ciągu około 65 godzin lotu, przeznaczając 15 godzin na lądowanie.

W Nowym Jorku chce być we czwartek wieczór, lub w piątek rano.

MOSKWA, (Pat). Lotnik amerykański Howard Hughes wyleciał z Moskwy o godz. 11.31 w kierunku Omska.

NOWY JORK, (Pat). W tutejszych kołach lotniczych twierdzą, że w wypadku jeśli Hughes po wystartowaniu z Omska natrafi na niesprzyjające warunki atmosferyczne to skieruje się on na południe i poleci do Czyty na Syberii. Lotnik jest w stałym kontakcie z sowieckimi stacjami radiowymi, które podają mu biuletyny meteorologiczne.

NOWY JORK, (Pat). Tutejsza radiostacja potwierdziła wiadomość o wylądowaniu Hughesa w Omsku dodając, że lotnik po uzupełnieniu zapasów benzyny, wystartował natychmiast do dalszego lotu w kierunku Jakucka.

Urodziny „wodza Sudetów"



Konrad Henlein, przywódca partii Niemców sudeckich w Czechach, obchodził w tych dniach swoje 40. urodziny. Na ilustracji widzimy go, jak stojąc w aucie odbiera owacje urodzinowe mieszkańców miasta Asch.

Wileńszczyzna w zasięgu silnych burz

Nie ma powiatu w woj. wileńskim który by nie ucierpiał od ostatnich burz i huraganów, które nawiedziły Wileńszczyznę. W ciągu ostatnich 3 dni silne burze dały się we znaki również Wilnu i pobliskim okolicom. Wichura na przestrzeni kilkunastu ha poniszczyła zboża, poczyniła poważne straty w ogrodnictwie i sadach gdzie poniszczone zostały drzewa owocowe.

Na przedmieściach Wilna wicher powywracał drzewa przydrożne, połamał parkany, pozrywał dachy itp.

Skutkiem huraganu, szalejącego na linii Wilno — Orany — Grodno w kilku miejscach poniszczone zostały przewody telefoniczne skutkiem czego Wilno przez pewien czas było pozbawione połączenia z Grodnem, Białymstokiem i Warszawą.

Na terenie pow. wileńsko - trockiego wichura poniszczyła zboże w 16 wsiach.

* * *

Koło Trok piorun zabił 16-letniego Rafałowicza. We wsi Olechiszki, pow. święciańskiego również poniosła śmierć od pioruna 70-letnia Rozalia Czermowska. W kolonii Popowszczyzna pod Wilnem został raniony drzwiami, które wyrwała burza, 11 letni Tadeusz Marcinkiewicz.

* * *

Według obliczeń sfer rolniczych i gospodarczych ostatnie burze i huragany jakie nawiedziły powiaty woj. wileńskiego spowodowały milionowe straty w rolnictwie. I tak pow. oszmiański poniósł ogółem strat ponad 750 tys. złotych, brasławski ponad pół miliona złotych, wileńsko-trocki około 250 tys. złotych i postawski około 600 tys. złotych. W pozostałych powiatach czynione są obliczenia.

Nasza wczorajsza konfiskata

Nasz wczorajszy artykuł wstępny został skonfiskowany w ten sposób, że musieliśmy w drugim nakładzie usunąć opis faktów, a pozostawić tylko ich ocenę.

Za opóźnienie, jakie wskutek konfiskaty wynikło w dostawie pisma przepraszamy naszych Czytelników.

Tajemniczy wybuch w mieszkaniu Polaka koło Paryża

PARYŻ, (PAT). — W miasteczku Pontoise blisko Paryża nastąpił silny wybuch w pokoju zajmowanym przez obywatela polskiego niejakiego Sokolskiego. Sokolski uległ tak silnym poranieniom, że koniecznym okazało się przewiezienie go do szpitala w Paryżu. Zapytany na śledztwie pierwiastkowym o przyczyny wybuchu, Sokolski udzielił niejasnych wyjaśnień, wobec czego powstało podejrzenie, że wypadek spowodowany został przy fabrykowaniu materiałów wybuchowych. Podejrzenia te zdają się jednak być niesłuszne, dlatego, że jak wynika z posiadanych przez policję informacyj, Sokolski do żadnej partii politycznej nie należał.

Czy znów będziemy jeździli końmi?

Stare gruchoty na Polskich Kolejach Państwowych

Zacznijmy od kilku oświadczeń czynników oficjalnych. A więc p. minister Ulrych w czasie zeszłorocznej dyskusji nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Komunikacji, omawiając stan naszego taboru kolejowego powiedział:

Bezwzględne stosowanie oszczędności nie tylko złamało linię postępu, ale doprowadziło do znacznego pogorszenia stanu taboru.

A 21 stycznia ub. r. w komisji budżetowej tak scharakteryzował tabor parowozowy:

Znaczne ograniczenie w ostatnich latach zakupu nowych parowozów podniosło przeciętny wiek parowozu z 16,5 na 21,4 lat, podczas gdy np. w Niemczech przeciętny wiek parowozu został obniżony do lat 12.

Nie jest to tak łatwo nadrobić. Sprawozdawca sejmowy tegorocznego budżetu Ministerstwa Komunikacji oświadczył, że

zaległości w zakupie parowozów nowych wynoszą od 1933 r. sumę około 260 sztuk wartości 104 mil. zł.

Tak brzmią orzeczenia oficjalne.

* * *

Po orzeczeniach oficjalnych przejdźmy do orzeczeń statystyki.

Fachowcy utrzymują, że dla przeprowadzenia w ciągu kilku lat racjonalnej renowacji taboru kolejowego, **trzeba rocznie zamawiać około 150 nowych parowozów.** Przy zamawianiu 100 parowozów **zaledwie utrzymujemy się na poziomie dnia dzisiejszego,** wcale nieidealnym, jak to nam stwierdziły przytoczone wyżej orzeczenia oficjalne.

A tymczasem...

W roku 1927-28 fabryki krajowe dostarczyły P. K. P. 133 parowozy, w r. 1928-29 — 148, w r. 1929-30 — 165, w r. 1930-31 — 132, w r. 1931-32 — 100, w r. 1932 (przejście kolei z okresu budżetowego na okres kalendarzowy) — 70, w r. 1933 — 73, w r. 1935 — 22, w r. 1936 — 19, w r. 1937 — 22!

W roku bieżącym nastąpiła chyba poprawa? Owszem — nastąpiła — zamówiono aż... 29 parowozów. Idziemy w górę — tylko że zbyt wolno.

* * *

Wsprawie tej uderzyła na alarm „Codzienna Gazeta Handlowa":

Przewozy osobowe na PKP wzrosły w r. ub. o 23,8 proc., a towarowe aż o 27 proc. Również rok bieżący przyniósł dalsze zwiększenie, aczkolwiek w mniejszym stopniu, pracy na kolejach państwowych. Tymczasem środki przewozowe, jakimi rozporządzają nasze koleje, uległy w międzyczasie dalszemu skurczeniu i zwężeniu się. I tylko ofiarnej, pełnej poświęcenia i samozaparcia się pracy pracowników kolejowych trzeba zawdzięczać, że polski aparat kolejowy jest w stanie sprostać normalnym, bieżącym potrzebom transportowym kraju i że brak taboru nie pociągnął za sobą poważniejszych, jak dotąd, komplikacyj. Ale za to każde większe natężenie ruchu na kolejach, choćby o charakterze sezonowym, a więc łatwym do przewidzenia, wywołuje już dotkliwe perturbacje i brak taboru ujawnia się wówczas w całej jaskrawości. I tak obecnie w okresie letnim, gdy trwa wzmożony ruch wywczasowy i urlopowy, jest dotkliwy brak wagonów osobowych. Na jesieni znów, gdy zwiększą się przewozy towarowe, będzie brak wagonów dla przewozu zboża, ziemniaków ,buraków cukrowych, węgla itp.

I dziennik uderza w nutę zjadliwej ironii:

Zbudowaliśmy piękną lokomotywę aerodynamiczną, która wystawiona w r. ub. na Wystawie Paryskiej wywołała powszechny zachwyt i uznanie, zyskując przydomek „La Belle Polonaise". Ale cóż z tego, kiedy ten piękny okaz, będący żywym dowodem wysokiego poziomu technicznego naszej wytwórczości taborowej, był zrobiony najwidoczniej tylko na pokaz, bo nic jakoś nie słychać, aby gdzieś w Polsce ta lokomotywa aerodynamiczna kursowała. Natomiast coraz częściej się słyszy utyskiwania i narzekania na brak taboru i spóźnianie się pociągów.

Prawda czy nieprawda?

* * *

Koleje są tym w życiu nowoczesnego państwa, czym jest układ krwionośny w organizmie człowieka. Tempo życia gospodarczego i kulturalnego zależy w znacznej mierze od dobrze funkcjonujących kolei. A cóż mówić o obronie narodowej?!

To też trzeba bić na alarm! Stan nowego taboru musi zostać gruntownie odbudowany. Nie wolno czekać chwili!!

Miałby tu wdzięczne pole do popisu karykaturzysta. Wspaniały gmach głównego dworca w Warszawie. Całe ściany ze szkła, olbrzym-hala, ósmy cud świata. A przed ten wspaniały gmach zajeżdżają z łoskotem... chłopskie wózki, ciągnione przez zbiedzone szkapy. Napis „PKP w połowie dwudziestego wieku".

Każda karykatura jest przesadą. Ale nie można przejaskrawić tego, czego nie ma. **Musimy jak najszybciej wyłatać stan naszego taboru.** Musimy na tym odcinku zniszczyć temat do karykatury.

W dniu dzisiejszym syreny parowozów wyją na alarm.

Ost.

Zjazd fotografów w Częstochowie



W dniach 9 i 10 bm. odbył się w Częstochowie zjazd fotografów polskich. Na zdjęciu — poświęcenie sztandaru.

Piszą do nas

„Kamunu musi choczuć nam uwlaści kali ksiandzou wywoziać"

„Administracja — to serce ustrojowego organizmu państwowego" — powiedział ktoś. Analogia ta wydaje mi się rzeczywiście trafną, gdyż administracja tak jak serce, jeśli dobrze funkcjonuje to się jej wcale nie odczuwa. Natomiast źle funkcjonujące serce tak jak i źle działająca administracja mogą uciążliwie dokuczać, powodując niekiedy wręcz nieprzewidziane następstwa.

Nasza administracja nie zawsze i nie wszędzie stoi na wysokości swego zadania, nie jest taką, jaką chcielibyśmy ją widzieć a jaką **musi jednak być.**

Nie będę na tym miejscu wyliczał tych co pikantniejszych gaff. Nie będę wspominał o nakazie zmienienia żórawi studziennych na Bóg wie czym uzasadnione kołowrotki, nie będę wspominał o zarządzeniu pobielenia swego osiedla w ciągu 3 dni, ani o zamkniętych na klucz wychodkach (bo muszą być nieskazitelnie czyste), betonowych nawet nieraz, i w których niektórzy, tak jak rabin z Mior, masło i sery przechowują. Mówi się i pisze o tym dostatecznie dużo. Przeminęła natomiast w prasie prawie bez echa (poza „K. Wil.") sprawa wysiedlenia oo. marianów z Drui. Stało się to może dlatego, że kulisy a nawet i tło tej sprawy nie wszystkim jest dostatecznie znane. Sprawa jest jednak ciekawa przede wszystkim od strony sposobu jej rozwiązania przez czynniki administracyjne.

Więc najpierw idźmy za kulisy. Za kulisami jak zawsze, dużo hałasu, bałaganu i plotek. Jednak w tym ogólnym rozgardiaszu wszyscy pokazują zgodnie główną sprężynę, tj. ks. Borodzicza i jego „szarą eminencję" Janczewskiego. Autochtoni twierdzą, iż tarcia między klasztorem a ks. Borodziczem datują się od czasu kiedy wśród oo. marianów w Drui był obecny jenerał przy kwirynale ks. Cikota. Ks. Borodzicz chciał (i w dalszym ciągu chce) wybudować w Drui kościół św Andrzeja — klasztor temu się przeciwstawił dowodząc, iż istniejący kościół N. M. Panny potrzebom religijnym parafian zupełnie wystarcza. (Sporo szczegółów w tej materii może łaskawy czytelnik znaleźć w książkach ks. Borodzicza pt. „Na wozie i pod wozem" i „Wileńszczyzna w niebezpieczeństwie").

Nie będę zresztą wdawał się w zbyt długą analizę zatargu ks. Borodzicza z klasztorem. I mimo zasług, jakie ks. Borodzicz posiada, chcę jeszcze tylko dodać, że władze kościelne nie powinny dopuszczać i tolerować personalnych rozgrywek na płaszczyźnie tak czułej, tak niebezpiecznej, jak sprawy religii i Kościoła, jak sprawy narodowościowe.

A teraz skoczmy z kulis na scenę — debiut na pewno się uda. Przyjrzyjmy się jak nieudolnie, jak nieumiejętnie załatwiły całą tę sprawę nasze władze administracyjne. Po ustaleniu pewnych faktów i okoliczności można stanąć na stanowisku najbardziej naszej administracji korzystnym, zgadzając się, że wysiedlenie rzeczywiście było konieczne, że oo. marianie na prawdę byli nielojalnymi obywatelami. Nie chodzi więc już o to dlaczego? Lecz chodzi bardziej o to jak? Chodzi o taktykę. I tu właśnie należy postawić ad. najbardziej dla naszej administracji korzyst To już nie tylko niebacznie przeciągnięta strunka to poprostu rozdrażnianie i jątrzenie okolicznej ludności.

Bo po co było demonstracyjnie rozdmuchiwać całą sprawę. Po co było prowokować te demonstracje w dzień Bożego Ciała tuż nad samą Dźwiną (Casyno) gdzie ciekawie wszystkiemu przyglądali się Łotysze z Przydrujska.

Czy były potrzebne te naglące posiedzenia rad gminnych, na których miano „spontanicznie" solidaryzować się z zarządzeniem władzy starościńskiej. Czy potrzebne było wywożenie (demonstracyjnie też) oo. marianów z Drui starościńskim autem przy asyście policji. Czy nie można było całego konfliktu załatwić przez władze kościelne, powodując drogą chociażby przez MSZ zwykłe, normalne przeniesienie oo. marianów do Bielan pod Warszawę ,a stamtąd z identycznego klasztoru przenieść kilku oo. marianów do Drui?

Można było — kompetentni twierdzą, że można. W najgorszej ostateczności jeśli udział bezpośredni administracji był potrzebny to niechże by był dyskretny, taktycznie umiejętny, nie jątrzący, nie podburzający okolicznej ludności w strefie nadgranicznej, która doprowadzona do takiego stanu woła zaślepiona „kamunu musi choczuć nam uwiaści kali ksiandzou wywoziać Nam portu w Drui nie treba, nam turmu pastawić treba, bo na Łukiszki daloka budzie haniać nas".

Więc nie tędy droga, zagorzali a nieudolni panowie asymilatorzy, taka taktyka zamiast polonizować będzie wywoływała tendencje wręcz separatystyczne i odżywanie tego co prawie zupełnie wygasało. Więcej jeszcze tak nieudolnie załatwionych spraw, a opinia o naszej umiejętności współżycia z mniejszościami słowiańskimi pryśnie jak bańka mydlana.

Gerard Juralewicz.

Najbliższe kongresy naukowe z udziałem Polski

W bież. m. odbędzie się kilka kongresów międzynarodowych z udziałem uczonych polskich.

Spośród nich wymienić należy wielki międzynarodowy kongres geograficzny w Amsterdamie (18—28), w którym weźmie udział bardzo liczna delegacja polska oraz międzynarodową konferencję oświatową w Genewie (18 lipca), na którą wyjeżdżają delegaci Ministerstwa WR i OP.

Dalej wymienić należy 6. międzynarodowy kongres nauk fonetycznych w Gandawie (18—2 lipca), międz. kongres kryminalistyki w Lozannie, międz kongres nauczania technicznego (25—29 VIII.) w Berlinie i zjazd komisyj kongresu glebo znawczego w Helsingforsie (26—30), w których to kongresach wezmą również udział uczeni polscy.

Skład Rady Adwokackiej w Wilnie

Na posiedzeniu w dniu 6 lipca rb. Okręgowa Rada Adwokacka w Wilnie na rok 1938/39 ukonstytuowała się następująco: Dziekan Rady — adw. **Łuczyński** Wincenty, wicedziekan — **Kiersnowski** Tadeusz, sekretarz — **Łuczywek** Jan, skarbnik — **Siawciłło** Wacław, zastępca — **Sejfer** Naum, bibliotekarz — **Świda** Witold, pierwszy rzecznik dysc. — adw. **Jankowski** Witold, rzecznicy dyscyplinarni: adw. **Kapłan** Izrael, adw. **Sejfer** Naum, adw. **Świda** Witold, adw. **Wismont** Franciszek, adw. **Siawciłło** Wacław, adw. **Matyasz** Jaromir, adw. **Rutkiewicz** Józef, adw. **Zaboklicki** Antoni.

Nowa Rada Adwokacka obejmie swe czynności z dniem 13 sierpnia 1938 roku.

Dwie ilustracje

W artykule „Wilno — miasto zapomniane" pisałem o omijaniu Wilna w planach wycieczek zagranicznych. Ostatni numer „Turystyki" przynosi plan wycieczek z zagranicy na lipiec i sierpień. I oto dość ciekawa ilustracja też artykułu o zapomnianym Wilnie. Na sześćdziesiąt jedną wycieczkę z zagranicy o Wilno „zahaczą" tylko dwie wycieczki studentów z Ameryki. Poza tym wycieczka Związku Polek w Ameryce przewiduje wariant do Wilna.

I wszystko.

Obiektywizm każe stwierdzić, że w turystyce wewnętrznej jest lepiej. Ale oczywiście, że faworyzowani specjalnie nie jesteśmy.

* * *

A oto ilustracja do artykułu „Jęk to okropny". W tejże „Turystyce" znajdujemy ogłoszeńko Loterii Klasowej. Ogłoszeńko ma tytuł „Milion dla Wilna — szczęście uśmiechnęło się niezamożnym".

A dalej:

„Czytamy często o trudnościach, jakie przeżywa Wileńszczyzna, to też milion ten będzie miał szczególne znaczenie dla gospodarstwa miejscowego".

Zważcie kochani, cóż to za trupi swąd wieje z układu tego ogłoszeńka. Jakież to miłe sugestie szerzy takie ogłoszenie w całej Polsce. „Szczęście uśmiechnęło się niezamożnym" — i to oczywiście tylko dzięki loterii. Pozatem — mój Boże, to przecie kraj nędzarzy.

Ale nie gniewajmy się na loterię klasową. Sami jesteśmy sobie winni. Jęczeliśmy tak długo — teraz inni nad nami jęczą. Do prawdy — ten jęk jest okropny. I wciąż trwa.

W. T.

Flagi i kukurydza

Do mego ostatniego felietonu o wrażeniach z Włoch wkradła się omyłka druku, lub korekty. Jest rzeczą oczywistą, iż do rzędu czterech „potężnych" krajów pawilonie niemieckim na wystawie weneckiej nie mogła być zaliczona obok Niemiec, Włoch i Polski... Francja. Tego nie uczyniliby Niemcy, tym bardziej, we Włoszech. Tym czwartym krajem jest więc nie Francja, ale Turcja. Reprezentuje ją popiersie Ataturka. Stoi jego popiersie obok Mussoliniego, Hitlera, Hindenburga i Piłsudskiego. Oczywiście wzięto pod uwagę „indywidualności" ale nie wprowadzono niesympatycznych...

Wzruszeni piękną pamięcią o nas wieczorem wsiadamy do pociągu w Wenecji, by rano obudzić się w Rzymie spowitym we flagi... niemieckie. Na przeciwko naszego hoteliku przy Therme Diocleziane jest wykwintny hotel, w którym zatrzymują się zazwyczaj dygnitarze obcy. Teraz wiecznie pełno tu Niemców i to jakichś wielkich Niemców. Każdy zaś przyjazd, odjazd, przejazd lub wyjazd Niemców czy faszystów odbywa się w sposób następujący. Najprzód na ulicę wpada kilka, lub kilkanaście czarnych motocykli z czarnymi, zwinnymi, obciśle ubranymi i w zgrabnych stalowych hełmach milicjantami faszystowskimi. Ci zatrzymują się, zeskakują ze swych rumaków i obejmują na ulicy służbę porządkową, łącznie z regulacją ruchu, przytem normalni, dyżurujący policjanci schodzą wtedy do roli wyłącznie pomocniczej. Zajeżdżają samochody. Faszyści i Niemcy wysiadają, otaczają ich milicjanci udzielają wskazówek, skierowują. Kilku z nich już stoi przy wejściu jak posągi z uniesionymi w pozdrawiającym geście rękami. Słowem milicjanci ci pełnią połączone role protokółu dyplomatycznego, służby bezpieczeństwa i paradnej ozdoby.

Schodzą zaś z placu dopiero gdy wielkie osobistości faszystowskie lub niemieckie odjadą. Ma to swój osobliwy urok i nasuwa skojarzenia historyczne. Podobnie właśnie przejeżdżali przez miasta włoskie kapitanowie i książęta czasów odrodzenia.

Wielkie plakaty przedstawiają wszędzie Hitlera i Mussoliniego Wszędzie wiszą flagi niemieckie obok włoskich. Na wystawie Dopolavoro zaraz pierwszy pawilon jest podzielony geometrycznie na dwie połowy: jedna w barwach włoskich przedstawia zdobycze Italii na polu uszczęśliwiania mieszkańców kraju, druga w barwach niemieckich obrazuje takież zdobycze sprzymierzonej Germanii. Opodal w zgrabnej perspektywie plakat wymalowany na ścianie: czym byłyby Włochy, gdyby je opanował komunizm. Czerwony szał wpada na półwysep. Napis głosi iż przy włoskim temperamencie obłęd bolszewicki byłby straszny.

Wpadają mi w rękę specjalne wydawnictwa popularne, poświęcone wyłącznie propagandzie antysowieckiej. Fotografie, ilustracje zbrodni i niepowodzeń rosyjskich. Co do Hiszpanii to żyje się nią z całym zapałem. Na ulicy, w pismach, w filmowych dziennikach nie ma żadnej obłudy. Wszędzie mówi się „nasze zwycięstwa w Afryce i Hiszpanii". Przyjaźń z Niemcami jest zupełnie otwartym braterstwem broni.

Stawka polska istnieje też wyraźnie. Poznani przypadkowo młodzi Włosi nas turystów namawiają z najprostszą w świecie bezpośredniością do... wspólnej wojny. „To wy jesteście Polacy" radują się. „Ach to wy macie te porachunki z Jugosławianami"! A gdy im tłumaczymy, że Jugosłowianie nam nigdy nic złego nie uczynili, machają rękami i wyjaśniają nam z kolei, że Jugosłowianie i Czesi to jedno, a że my, tak samo jak oni, Włosi, jesteśmy narodem skrzywdzonym i wobec tego powinniśmy im pomóc wraz z Niemcami zrobić porządek w Europie, jak tylko skończy się z tą Hiszpanią.

Na takie dictum acerbum wprawdzie nie kwapimy się do natychmiastowego wywieszania flag wojennych, musimy jednak przyznać, że polityka włoska, zdecydowanie „stawiająca" na kraje dynamiczne — nie należy do polityk niekonsekwentnych.

Oto dlaczego nie Francja, lecz Turcja, znalazła się na podium honorowym jednego z pawilonów weneckiej wystawy.

W ogóle trzeba zauważyć, iż w tych gorących dniach lata 1938 Polska robi wrażenie jakiejś cichej oazy. Oazy, w której wprawdzie istnieje pogotowie wojenne i czasem dojdzie do głosu też jakaś manifestacja siły,

Na Lazurowym Brzegu

Świat znalazł się pod znakiem upalnej kanikuły. Na Lazurowym Brzegu rojno jest i gwarno, podobnie zresztą jak na słynnyh plażach w Deauville, Biarritz i Ostendzie, na weneckim Lido, na toskańsk'ej Riwierze, na dalmackim wybrzeżu, na skandynawskich fiordach, na Miami i Palm Beach, na brzegach Florydy i Kalifornii oraz na wszystkich naszych jeziorach z królewskim Naroczem na czele.

WODA I SŁOŃCE.

Co prawda Cote d'Azur vel Lazurowy Brzeg rozkoszniejszy jest bodaj w listopadzie i marcu ,kiedy u nas mży jesienny kapuśniaczek lub panoszy się zmienna, dokuczliwa marcowa aura. Wtedy na Lazurowym Brzegu „ciepło jest i przytuln'e: kwitną azalie lub chryzantemy, od morza nie wieje żaden skwarny sirocco, tylko łagodny zefirek, w naturze panuje zaś luby umiar. Lato na Lazurowym Brzegu jest może odrobinę za upalne. A jednak o ileż milej spędzić je nad szafirowym morzem, wśród tonących w zieleni domków, wśród poszarpanych fantastycznie skał francuskiego południa, niż gdzieś w głębi lądu. Mówiąc słowami Kasprowicza, Lazurowy Brzeg „posiada linię Psychy, wyszłej spod dłuta Praksytelesowego odurza wonią jaśminu i konwalii ,czaruje kwieciem wodnych lilii i róż białych". W tym poetycznym zwrocie jednego z naszych najw'ększych liryków, użytym zresztą pod adresem poezji Asnyka, można by co najwyżej zmienić krajowe nazwy kwiatów na kwiecie południowe. Zachwyt pozostanie ten sam.

KWIATY

Na Lazurowym Brzegu „dyszą odurzającymi zapachami różne gaje, podobne do gorejących krwawo promieni. Są w nich róże, niby stężałe płaty krwi, są jak tajemniczo lniące karbunkuły, jak uśm'echy anielskich obietnic". Są kwiaty „czarem nocy lipcowych opiłe wonności pełne i takiego piękna, że jeno sennym zjawom podobne". Niedaleko stąd leży przecież Grasse — królestwo kwiatów, z którego idą w świat rżnięte flakony z niezrównanymi ekstraktami perfumerii francuskiej.

ŻAGLE.

Zebrane na Lazurowym Brzegu wielkie, międzynarodowe bractwo poszukiwaczy wody i słońca uprawia z zapałem sporty wodne: jachting. żeglarstwo, wioślarstwo, pływactwo water-polo skoki z trampolin jazdę motorówkami, jazdę na akwaplanach, nartach wodnych, rowerach wodnych, wylegiwanie się na materacach wodnych i piasku przybrzeżnym. Urządza się konkursy piękności jachtów i motorówek, regaty łodzi motorowych, wiosłowych i żaglowych, konkursy piękności dzieci i aut i kostiumów kąpielowych, festyny i corsa kwiatowe ,zabawy na wodzie i nad wodą. Pomysłowość mistrzów reklamy francuskiej wysila się w kierunku uprzyjemnienia gościom i turystom pobytu na Jasnym Brzegu. Wszystko byłoby jednak na nic, gdyby nie naturalne wabiki czarującego zakątka: słońce, woda i kwiaty.

Wszechwładnie panuje sport żeglarski. „Bezkresna, szafirowo-złota dal, szum fali i wiatru czasza nieba bez skazy, osadzona wokoło brzegu wody, u góry skrzydła żagli, z dołu pieszczota głębi" — Liebchen, was wilst du noch mehr? „I chociażby to była najmniejsza łódka w błękitnej balijce śródlądowych wód: wszystkie wody są ostatecznie połączone ze wszystkimi oceanami świata. Gdziekolwiek się żegluje przeczucie morskiej dali rozpościera się przed dziobem łodzi żeglarza".

ARKADIA.

Arkadia uchodzi za krainę niezakłóconej szczęśliwości. Można by ją umiejscowić na Lazurowym Brzegu. „Wielkie słońce. Zielony bluszcz i winogrady plotą po jasnych skałach pachnące namioty i powoje liliowe pną się koło groty, skąd biją szafirowe i srebrne kaskady. Oliwny gaj, jasnymi sperlony owady, od motylów tęczowy; w gazie blasku złotej drzemie cicho, a w liściach radosne szczebioty słychać skrytej przed słońcem radosnej gromady. Ku wodzie modrej bujna się ściele trawa połyskująca w słońcu, zielonozłotawa, a wśród niej kwitną białe i czerwone kwiaty. Cicho... srebrne milczenie słonecznej pogody... Wśród trawy się kołysze grzbiet fauna kosmaty..."

Pławiąc sie w rozkoszach letnich wywczasów na Lazurowym Brzegu, poeta snuje dalej słoneczne wizje lipcowe: „Błękitnych jezior oddalone fale, na falach słońce łagodne i senne ,zielone gaje, brzozy srebrnopienne, bladych róż wieńce i maków korale. Po łące w szklanym powietrza krysztale, powiewne, zda się od słońca promienne, ludzkim podobne kształtom lecz odmienne, jakieś postacie błądzą współomdlałe. Niezmierny spokój... Nad jeziora głębie, błękitne, ciche, srebrzy się pierś biała pod jasne słońce lecącej rybitwy; pod gajem krążą złociste gołębie, a owe kształty pół z światła, pół z ciała, zdają się tonąć w zamyśleń modlitwy". Rodzime krajobrazy lipcowe splatają się tu z motywami Jasnego Brzegu.

Obraz rajskiego zakątka nad Morzem Śródziemnym nie byłby pełny, gdybyśmy sobie jeszcze nie przypomnieli słów Tetmajerowych: „Słońce! Słońce! Słońce! Słońce! Wszystko lśni się, świeci, pała, złote iskry skaczą z morza, złotem błyska mewa biała. Złote smugi drżą po wodzie... na słoneczny wiatr okrętów białe żagle rozwinięto. Na roztoczach morsk'ch głębi, na szmaragdach i błękitach, fioletu ciemne plamy w rozzłoconych lśnią poświtach. Wzgórz majaczą gięte łuki przez przezroczą mgłę błękitną, na ich stokach białe miasta jak kamelii ogród kwitną. A tam dalej przezroczysto, jak jezioro lśni się morze. Srebrno-białej gładkiej tafli żaden wiatru smug nie porze".

SZCZĘŚLIWCY.

W takich to rozsłonecznionych warunkach spędzają letnie miesiące szczęśl'wcy, którzy wyrwali się z miast na Lazurowy Brzeg i promienną, radioaktywną, ożywczą substancją słońca i wody przemywają ciała i dusze, nazbyt zanieczyszczone szarą kurzawą cudziennego bytowania. Inni szczęśliwcy pławią się na niezrównanych plażach atlantyckich zachodniego wybrzeża Francji, Holadii i Belgii, jeszcze inni—skaczą z łodzi w zalaną słońcem wodę fiordów norweskich, zanurzają się w najcudowniejszy ze wszystkich żywiołów, w przezrocze wody, której zabarwienie się zmienia, przechodząc z delikatnych, płynnych turkusów w zimną stal, uroczy seledyn czy pobłyskliwe złoto.

Świat przeżywa gorące dni kanikuły. Ludziska starają się je wykorzystać. Zaludnili więc brzegi mórz, jezior i rzek. Przelotne jest bowiem szczęście lata, a nie wszyscy mogą ruszyć na Lazurowy Brzeg, gdzie lato trwa właściwie okrągły rok.



Jak widzimy młodzież korzysta z zapałem ze słońca i ciepła obecnego lata. Na zdjęciu oryginalna zabawa grupy chłopców na jednym z licznych tego roku obozów w Polsce.

Ponad 100.000 cudzoziemców w Berlinie

Najliczniej reprezentowani są Polacy

Liczba zamieszkałych stale w Berlinie cudzoziemców zwiększyła się, jak wykazują ostatnie dane, w ciągu roku ubiegłego o 1.248 osób i wynosiła 104.402 cudzoziemców. W pierwszym rzędzie powiększyła się liczebnie kolonia włoska, a mianowicie z 1.650 w 1936 r. do 1860 w roku ubiegłym,

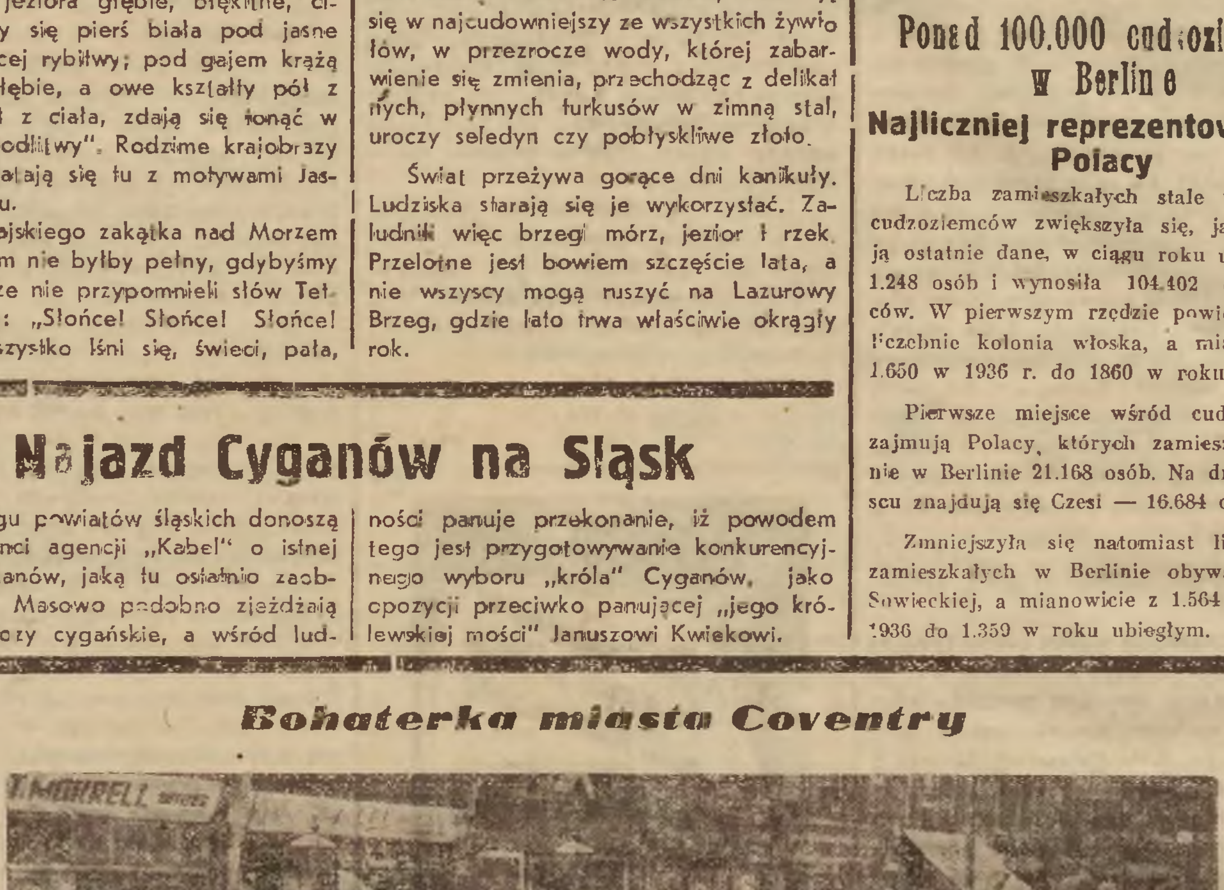
Pierwsze miejsce wśród cudzoziemców zajmują Polacy, których zamieszkuje obecnie w Berlinie 21.168 osób. Na drugim miejscu znajdują się Czesi — 16.684 osób.

Zmniejszyła się natomiast liczba stale zamieszkałych w Berlinie obywateli Rosji Sowieckiej, a mianowicie z 1.564 osób w r. 1936 do 1.359 w roku ubiegłym.

Najazd Cyganów na Śląsk

Z szeregu powiatów śląskich donoszą korespondenci agencji „Kabel" o istnej pladze Cyganów, jaką tu ostatnio zaobserwowano. Masowo podobno zjeżdżają tabory i wozy cygańskie, a wśród ludności panuje przekonanie, iż powodem tego jest przygotowywanie konkurencyjnego wyboru „króla" Cyganów, jako opozycji przeciwko panującej „jego królewskiej mości" Januszowi Kwiekowi.

Bohaterka miasta Coventry



W Anglii istnieje do dziś ciekawy zwyczaj, pochodzący z bardzo dawna. Mianowicie w porze letniej urządzają mieszkańcy mniejszych miast obchód-widowisko polegający na tym, że przez ulice przejeżdża na koniu wśród tłumów kobieta w kostiumie kąpielowym, z rozpuszczonymi włosami, odznaczająca się specjalną urodą. Kobieta ta symbolizuje Lady Godivę, piękną małżonkę hrabiego Leatric z Chester (um. w r. 1057), założycielkę klasztoru w Coventry, która, według podania, wybawiła to miasto od wysokiej kary pieniężnej. Był to czyn, szczególnie na ówczesne czasy, bohaterski — Lady Godiva bowiem, spełniając warunek postawiony jej przez męża, pana tego miasta, przejechała przez ulice nago. Na zdjęciu widzimy obchód uroczystości ku czci Lady Godivy, w mieście Teddington.

ŻART NA STRONIE

Zawód mój: portrecista

Jest taki bardzo ujmujący wiersz Juliana Tuwima, zaczynający się od słów:

„Zawód mój: librecista.
Ja pod melodię istnienia
Podkładam bezsporne teksty:
anagramy twojego imienia..."

Oczywiście, w tym wypadku librecistą jest sam poeta. Żarliwy poeta. Portrecistą na szym natomiast jest młody jegomość w gumowanym płaszczu, w wymiętoszonym kapeluszu na czoło beztrosko nasuniętym.

Jeździ od miasteczka do miasteczka. Cały jego warsztat pracy: dwie grubo wyładowane teczki.

Odwiedza pojedyńcze domy.

Przedstawia się asystentowi magistrackiemu:

— W imieniu przedsiębiorstwa zbieram zamówienia na portrety. Zrobimy, pańską podobiznę w cudownym wydaniu. Emaliowaną. Na kolorowo... Włosy do pańskiej łysiny (to nie ujma) zrobimy gęste... Fotografia w mundurze generała o 10 zł. drożej W marynarce amerykańskiego króla nafty o 5 zł taniej... Proszę, robiliśmy portrety ministrom, rezydentom, agronomom, nawet jednemu baronowi zagranicznemu... Oto próbki... Oglądanie nic nie kosztuje...

Próbki i propozycja podobały się asystentowi. Zamówił jeden portret w mundurze generała (artylerii) z włosami ciemnymi, oraz jeden we fraku wiceministra komunikacji lotniczej z wielkim turkiestańskim odznaczeniem „Bon-machaj"...

Zamówił także portret pan sekretarz. I pani sekretarzowa (zastrzegła podobieństwo do Ofelii z arcydzieła literatury angielskiej. pióra nieżyjącego już dziś Szekspira).

Konduktor sześć portretów „obstalował"

Pani Agata zapłaciła za obraz swojej postaci na tle romantycznych skał Madrytu ze szczególnym „uwzględnieniem Zatoki Biskajskiej"(?) z góry.

Portrecista we wszystkich wypadkach przyrzekł pod słowem honoru skrupulatność w wykonaniu zamówień. Chwalił urodę, usta, chwalił swoje możliwości, tytułował, rączki całował.

Zadatki pobrał od wszystkich. „Drobnostka! Później za to mniej trzeba będzie płacić!"

Już drugi rok czekają na portrety. Wszyscy. Z asystentem na czele. I.

Śledztwo w sprawie napadu na ks. Pudra

Dochodzenie policyjne w sprawie napadu na ks. rektora Tadeusza Pudra w kościele św. Jacka w Warszawie zbliża się ku końcowi. Władze przesłuchały sześciu świadków oraz rodzinę sprawcy napadu, szewca Rafała Michalskiego. Przebywa on nadal w więzieniu przy ul. Dzielnej.

Jakie filmy wysyłamy na międzynarodową wystawę do Wenecji?

W dniu 8 sierpnia rb. nastąpi na Lido (pod Wenecją) uroczyste otwarcie międzynarodowej wystawy sztuki kinematograficznej (Biennale). Jak co roku, na wystawie przyznane będą nagrody za najlepszy film zagraniczny i włoski, dla najlepszego aktora aktorki, reżysera, za najlepszy scenariusz itp.

Polski świat filmowy wysyła do Wenecji następujące filmy: „Geniusz sceny" z udziałem Ludwika Solskiego, film pełnometrażowy, oraz „Meteor" z udziałem Pawła Prokopieni (film krótkometrażowy), — oba obrazy produkcji P. A. T.

Ponadto wysłany będzie pełnometrażowy film „Halka" produkcji Rexfilm, oraz dwie krótkometrażówki: „Ołowiane żołnieżyki" wytwórni „Awangarda" oraz „Improwizacja" — wytwórni Breitsznajdra.

Marlena Nr 2.



Zdjęcie przedstawia nową niemiecka gwiazdę filmową, Wierę Bergman. którą krytyka nazywa drugą Marlena Dietrich ze względu na wielkie do niej podobieństwo.

ale nie ma zupełnie tego trwałego nastroju mobilizacyjnego, jaki widzi się już po przekroczeniu Karpat. Bo tak samo jak w Italii wiszą bratersko popinane flagi włoskie i niemieckie, tak w Czechach pełno flag i pieśni... jugosłowiańskich. Właśnie zlot sokołów tak licznie jednak obesłany przez Jugosłowian, że innego nie ma to wytłumaczenia jak tylko w manifestacji sojuszniczej.

Plakaty krzyczą „krew za krew". Inne coś opiewają „W obronie demokracji". Barwy czeskie i jugosłowiańskie, to inaczej rozłożone te same kolory (czerwony, biały, niebieski), co wszędzie jest uwydatnione i podkreślone. A humanista ma inne jeszcze skojarzenia. Który to z regentów jugosłowiańskich podniesie miecz „W obronie demokracji"? Czy to czasem nie przypomina lat, gdy Aleksander III rosyjski wizytował Francję. A Józef Maria de Heredia układał tercyny o tożsamości „trzech kolorów dwu ojczyzn".

Gdy tak sobie kojarzy humanista. socjolog rozmyśla nad przeobrażeniami i wiecznymi powrotami świata. Niewątpliwie Włosi żyją prędzej niż narody północy, może więc szybciej przeżyły swoje pokolenie „powojenne". Otóż był taki czas w Europie, gdy wprawdzie zbrojono się coraz intensywniej, po trochu załatwiano mniejsze kwestie graniczne przy pomocy uzbrojonych żołnierzy, ale jakby się tego wstydzono, konspirowano to, na zewnątrz wywieszało się plakat pacyfizmu, licytowało się w „pokojowości" kraju i zastrzegało się że siła zbrojna jest szykowana (o ile w ogóle do jej istnienia przyznawano się) wyłącznie dla celów obronnych. Ten czas zaczął się w r. 1918, trwał lat około dwadzieścia. po czym zaczął wielkimi płatami znikać z mapy Europy. I znów tak samo się potrząsa bronią, jak to było na przestrzeni całych dziejów ludzkości za wyjątkiem kilku lat, które nastąpiły po wielkiej wojnie. Potrząsa się bronią, nie ukrywa się żołnierzy, przeciwnie, pokazuje się ich nawet więcej niż ich jest, licytuje się. Ten renesans batalistyczny, który u nas tak słabo, w tak niedrastycznej formie się odczuwa — trwa w pełni już na południe od Karpat, a na południe od Alp zda się być w punkcie kulminacyjnym.

Włochy całe są nastawione na ideał wojny nie obronnej a zdobywczej.

Na każdym kroku wczorajszy „makaroniarz" jest uczony, jak to jego kraj wielkim wysiłkiem oręża i pracy dźwiga się do dobrobytu. Militaryzm występuje tu bez fałszywych osłonek, bez wstydliwości. Ulica dowiaduje się, jakie konkretne korzyści gospodarcze i dla kraju i dla ludności zostały osiągnięte z wojny abisyńskiej i hiszpańskiej, bo wojnę hiszpańską bez żadnej żenady włącza się do epopei faszystowskiego imperium. Młot i miecz, przeciwstawienie sowieckiego młota i sierpa, jest podany jako godło robotnikowi włoskiemu. Młot i miecz ma nie tylko restytuować dawne imperium, ale i ma dostarczyć pół wyspowi chleba.

Chwilowo chleb jest względny. Te bułki, jakie podają nam w hotelu mają kolor żółtawy. Wobec klęski nieurodzaju na pszenicę zdecydowano zakazać wypieku pszennego pieczywa, i nakazano mieszać pszenicę z kukurydzą. Proporcja jest jednak dość przyzwoita. Te bułki są w 80 procentach pszenne, a tylko w 20 kukurydziane. Są zupełnie smaczne, zdrowe i pożywne. Mimo to niecierpliwi Włosi potrafili w Neapolu wywołać aż... rozruchy krwawe z żądaniem pieczywa czysto pszennego. W rzeczywistości wobec klęski nieurodzaju i trudności przywozowych, nie w imię czego innego, jak w imię sprawiedliwości społecznej, żeby m. in. nie dopuścić do spekulacji, zostało wydane rozporządzenie o mieszaniu mąki i jestem pewien, że białego czystego pieczywa **nikt** w tym sezonie w Italii nie widuje, ani obcokrajowcy, ani dygnitarze, ani członkowie partii, ani lud. Mimo to lud chce walczyć o swoje „panem". Na tle takiego temperamentu narodowego daje się dopiero wytłumaczyć konieczność tak ostrego „wzięcia za pysk" całego społeczeństwa, jak to się widzi tam.

Sądzę, że u nas formy organizacji społeczeństwa mogłyby i powinny być znacznie łagodniejsze. Póty, póki chłop polski potrafi, wprawdzie z cepami, pójść gdy go kto do złej woli podjudzi. ale nie pójdzie z własnego odruchu z kosami i cepami o to, gdy na przykład na przednówku będzie mu trudniej o chleb pytlowy niż razowy.

Jerzy Zagórski.

Teatr „Muzyczny Lutnia"

Pst... Janie!...

Występy zespołu Teatru Miejskiego z Bydgoszczy

„Komedia muzyczna" niewiadomego autora, przerobiona przez p. p. Świątopełka Karpińskiego i Waldena, jest właściwie farsą, do której P. Wejss dorobił kilka zręcznych melodyjek, wywołujących zresztą niekiedy wyraźny zatarg między p. Gajdeckim przy fortepianie a p. p. aktorami na scenie. Określenie rodzaju tego widowiska jest na tyle potrzebne, żeby zdać sobie sprawę z zadań reżysera, którym jest w naszym wypadku mile witany p. Michał Tatrzański. Jako wykonawca roli prof. Bossa był p. Tatrzański „pierwszy na scenie"; w ogóle jest to człowiek teatru zbyt wyrazisty, żeby można było pracę jego pomijać ogólnikami. A więc, jak powiedzieliśmy sztuka jest farsą umuzycznioną, o wyraźnej przewadze (błahego) tekstu, nad nieco lepszą muzyką. Tymczasem reżyser nie uwzględnił wymagań farsy i przedstawienie zamiast galopować w żwawych rytmach od sytuacji do sytuacji, przeskakując mielizny „literackie" — wlecze się niczym operetka obliczona na liczne popisy solistów. Tak właśnie, jako solowy popis potraktowana została np. najokropniejsza piła wieczoru — kuplety wykrzykiwane przez p. Winczewskiego, podczas gdy najpomysłowsza partia muzyczna — kłótnia Jana z Hipkiem — nie znalazła należytej oprawy.

Dziwna jest bierność, z jaką przenosimy na rzeczy nowe stare nasze przyzwyczajenia i maniery. Komedia muzyczna zdobyła sukcesy na świecie? Dobrze, robimy ją! Ale zapomina się w tym momencie, że podstawą sukcesu jest tu swoisty zamerykanizowany wdzięk i styl odrębny, stawiający przed aktorami niewątpliwie duże wymagania osobiste, a przed reżyserem — obowiązek wyczucia tych indywidualnych możliwości i zagrania nimi. To jest tak jak z jazzem. Ta sama kanwa muzyczna, która wyda się nam epatująca w oryginalnym wykonaniu której z orkiestr amerykańskich, staje się płaska i nudna gdy ją jakiś zespół tutejszy potraktuje w stateświeckiej interpretacji: — trzymając się tylko tego, co czarno na białym.

Zadatki tego stylu mieliśmy właśnie w owej śpiewanej kłótni dwuch mistyfikatorów, w scenie „egzaminu z miłości" Józi i Hipka w III akcie oraz w partiach mimicznych Józi i Jana. Czemu jednak poza tym p. Arczyńskiej zlecono tylko krzyczeć i w ogóle zachowywać się sprzecznie z tym co mówi tekst i charakteryzacja? Oto znowu „tajemnica" pozorna, bo na imię jej szablon. — Służąca? Ano dobrze. Służące są ze wsi i drą się, a potym umizgają się jak dziewczęta z kiczów Kossaka do swoich ułanów. A przecież nawet z codziennej praktyki życiowej biorąc—ileż osobliwości kryje się pod fartuszkami „pomocnic domowych!" Jakże często bywa, że łatwiej nam „rozgryźć" szefa w biurze czy kontrahenta w interesie, niż własną pannę służącą. Więc szablon nie ma tu żadnych podstaw. A w komedii muzycznej taka rola może być właśnie polem do popisu pomysłowości aktora i reżysera. Podobnie Hipolit Pokorny. Pomysł tego naciągacza na „przyjaźń z frontu" jest najlepszym i najbystrzejszym dowcipem autorów. Cóż kiedy p. Winczewski był jedynie jako sylwetka dobry; gdy otwierał usta, chciałoby się naprawdę jakiejś kanonady frontowej, która by go choć trochę przytłumiła.

Prawdziwie dobry w swym epizodzie utytułowanego studenta był p. Rewkowski. W ogóle cały III akt, któremu on i czołowa trójka—Tatrzański, Kierczyński (Jan) i Brochocka (Ela) — nadawali ton był prawdziwie miłą niespodzianką, co publiczność oceniła odrazu, nagradzając gości na zakończenie hucznymi oklaskami.

Dekoracje p. Grajewskiego — ogórkowe. **j. m.**

Eksperyment „gazeciarki"

Panienka z kiosku doświadcza uczciwość wilnian

— No, tego jeszcze nie było! Coś podobnego! — oburzała się zapewne elegancka dama, gdy po przyjściu do domu rozwinęła ponętną paczuszkę i skonstatowała, że znajduje się w niej kawałek najzwyklejszej cegły. Zrozumiała prawdopodobnie wtedy, że „padła ofiarą" pomysłowej panienki z kiosku przy zbiegu ulic Piłsudskiego i W. Pohulanki

ORAZ WŁASNEJ... NIEUCZCIWOŚCI.

Podobnych zaś rozczarowań było o wiele więcej; można liczyć na dziesiątki.

Panienka z kiosku przy ul. Piłsudskiego i W. Pohulance nudziła się, sprzedając gazety i papierosy. Przez małe okienko obserwowała ręce swoich klientów i, poznawszy ich pewną „słabość", postanowiła dla rozrywki zabawić się w psychologa.

Uczciwość ludzką doświadcza życie na każdym kroku, ze skutkiem?!... Istnieje na ten temat

SPORO CHARAKTERYSTYCZNYCH ANEGDOT.

Oto jedna z nich: Ameryka. Ruchliwa ulica jednego z większych miast. Otwarte drzwi do sklepu. Każdy z przechodniów może łatwo spostrzec, że koło lady leży dolar srebrny. A więc niejeden wchodzi, zamawia jakiś drobiazg i przykrywa stopą dolara. Upuszczona chusteczka usprawiedliwia pochylenie się i wtedy rozlega się głos właściciela sklepu:

— Proszę się nie fatygować, dolar przybity jest gwoździem do podłogi.

Panienka z kiosku wileńskiego sporządziła kilkanaście paczek z kawałków cegieł owiniętych w kolorowy papier. Każda z nich wyglądała jak drobny kosztowny „sprawunek". Położony niedbale na gazetach

SPRAWIAŁ WRAŻENIE ZAPOMNIANEGO

przez poprzedniego klienta. Paczuszki te spełniały także rolę pożytecznych przycisków, ratujących gazety przed silnymi podmuchami wiatru.

Panienka bawi się już od paru tygodni. Bardzo rzadko klient lub klientka zwracają jej uwagę, że:

— Proszę pani, tu leży paczka, prawdopodobnie ktoś zapomniał.

Częściej zaś ręce i oczy kupującego

ZACZYNAJĄ TAŃCZYĆ

koło paczki, leżącej trochę na uboczu tak, że przy pomocy zręcznego manewru kapelusza lub torebki można ją niepostrzeżenie „od niechcenia" zabrać ze sobą, odchodząc od kiosku. Często paczka niknie.

— I co ciekawe — mówi nam „panienka z kiosku" — że paczkę zabierają nieraz damy ubrane zamożnie i mężczyźni z wyglądu stateczni w modnych drogich garniturach.

Panienka z kiosku jest bardzo zadowolona ze swego pomysłu, bo daje jej doskonałą rozrywkę. Martwiła się trochę, gdy się dowiedziała, że chcemy o tym eksperymencie napisać. (z)

Jeszcze przed odbyciem służby wojsk. należy zapisać się na uniwersytet

W związku z wejściem w życie ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, maturzyści, którzy uzyskali świadectwa dojrzałości w roku bieżącym, zostaną powołani w jesieni przed rozpoczęciem studiów akademickich do odbycia służby wojskowej

Miarodajne władze w związku z tym zwróciły uwagę, że w interesie tych abiturentów leży, aby ci z nich, którzy zamierzają uczęszczać do szkół akademickich, już jesienią bieżącego roku dopełnili wszystkich warunków koniecznych do wstąpienia na daną uczelnię. Warunki przyjęcia, jak terminy wnoszenia podań, wykaz potrzebnych dokumentów, terminy składania egzaminów wstępnych, podadzą do wiadomości odnośne szkoły akademickie. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zachęca za tym młodzież do ubiegania się o przyjęcie do szkół akademickich już w roku bieżącym, gdyż po dokonanym wpisie do szkół studenci otrzymają urlop akademicki dla odbycia służby wojskowej, a w jesieni 1939 roku będą mogli rozpocząć studia bez ponownego ubiegania się o przyjęcie.

* * *

Zbliża się okres zapisów na Uniwersytet Stefana Batorego. Przyjmowanie podań o przyjęcie w poczet studentów (i wolnych słuchaczy) odbędzie się na wszystkich wydziałach w czasie od 12 do 24 września rb. włącznie, za wyjątkiem wydziału lekarskiego i oddziału farmaceutycznego, na których podania przyjmowane będą od 1 do 10 września

Do podań należy dołączyć metrykę w oryginale, świadectwo dojrzałości z ukończenia 8-klasowej szkoły średniej, wypełnioną kartę indywidualną (wzór A), którą otrzymuje się u portiera uniwersyteckiego, 1 fotografię wymiaru 45 mm × 63 mm, życiorys własnoręcznie napisany na 3 stronie podania i podpisany całym imieniem i nazwiskiem, kwity kwestury Uniwersytetu o uiszczeniu a) 10 zł opłaty immatrykulacyjnej, b) 4 zł za badanie lekarskie, świadectwo z badania lekarskiego przez komisję lekarską w Klinice Wewnętrznej na Antokolu, które obowiązuje wszystkich kandydatów nowowstępujących.

Szczegółowych informacyj można zasięgnąć w Sekretariacie U. S. B.

List do redakcji

Wielce Szanowny Panie Redaktordze!

W związku z umieszczeniem oświadczenia w czasopiśmie „Ruskoje Słowo" z dnia 12 b. m. p. t.: „Od wydawnictwa „Nasze Wremia" i „Ruskoje Słowo", uprzejmie prosimy Pana Redaktora o zamieszczenie w swym poczytnym piśmie niniejszego wyjaśnienia:

Zarząd Związku Zaw. Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce — Oddział Wilno od dłuższego czasu prowadził pertraktacje z wł. drukarni p. E. Kotlarewskim w sprawie unormowania warunków pracy i płacy w tym zakładzie, a wobec odmownej odpowiedzi na ostatnio odbytej konferencji w dniu 8 bm. praca została przerwana.

Zarząd wyżej wymienionego Związku wysunął następujące warunki:

1. Zniesienie pracy akordowej i wprowadzenie tygodniówki.

2. Unormowanie warunków płacy w myśl cennika, podpisanego przez właścicieli drukarń chrześcijańskich w dniu 2 kwietnia 1933 r.

3. Usunięcie uczniów zatrudnionych przy linotypach oraz zobowiązanie się przyjmowania do praktyki wyłącznie składaczy ręcznych.

4. W celu unormowania wyżej wymienionych postulatów, podpisanie Umowy Zbiorowej.

Nadmieniamy, że wysunięte warunki dla p. E. Kotlarewskiego przez Zarząd Związku Zaw. Drukarzy m. Wilna nie są nowymi i wygórowanymi, ponieważ w olbrzymiej większości zakładów drukarskich m. Wilna są stosowane. Co zaś do dwóch młodocianych pracowników zatrudnionych w tym zakładzie w charakterze woźnych, Zarząd Związku nie zgadza się na przyjęcie ich do praktyki przy maszynach do składania, gdyż w myśl zasady drukarskiej przyjętej w całej Polsce są dopuszczani do linotypów wyłącznie składacze ręczni.

W dniu 11 b. m. w Inspekoracie Pracy odbyła się konferencja, która ze względu na nieustępliwe stanowisko braci Kotlarewskich nie dała pożądanego rezultatu i strajk trwa nadal.

12 lipca 1938 r.

Zarząd Związku

St. Piekarski
Prezes

A. Masiukiewicz
Sekretarz

Poważna akcja unarodowienia handlu

Od przykrej wrzaskliwej i zakłamanej propagandy stronnictw politycznych odbija ton odezwy do społeczeństwa polskiego wydanej przez Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie.

Zapoczątkowany przez gorący patriotyzm ruch unarodowienia handlu i przemysłu osiągnął już na naszych ziemiach północno-wschodnich piękne wyniki, stwarzając kilka tysięcy nowych placówek polskiego handlu i przemysłu.

Są to na razie drobne warsztaty pracy, lecz jak na początek jest to bardzo wiele, dalszy rozwój zależy jedynie od życzliwości i stałego poparcia polskiego społeczeństwa, które nie zważając na pewne braki lub niedociągnięcia w zaniedbanej od wieków dziedzine handlu polskiego, winno przyczynić się do stworzenia tej siły, która stanowi o potędze Państwa!

Uważamy, że życzliwe poparcie polskiego kupca i przemysłowca winno być traktowane przy każdej sposobności jako współudział w tworzeniu wielkiej narodowej sprawy, uniezależnienia się od wpływu i kapitału obcego.

Ponieważ u podstaw każdej potęgi leży przede wszystkim pieniądz, dbać przeto należy, aby nasz pieniądz wzmacniał nasze fundamenty bytu, a czyniąc z niego codzienny wydatek, musimy wzajemnie się o to troszczyć jaki z niego uczyniony będzie użytek. Z uwagi na powyższe Komisja Unarodowienia Handlu przy Stowarzyszeniu Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie prosi milionowe rzesze polskich kupujących, by z ufnością a czasem z pobłażliwością zwracały się do polskiego kupca i przemysłowca o zaspokojenie swych codziennych gospodarczych potrzeb.

Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie

O wszelkich mogących się zdarzyć niedociągnięciach jak zrzeszonego tak i niezrzeszonego kupiectwa naszego prosimy Społeczeństwo Polskie powiadomić nas osobiście lub pisemnie. W wszelkich sprawach związanych z działaniem Komisji U. H. przyjmuje sekretarz Komisji, ul. Baksztа 11, tel. 10-30 w Stowarzyszeniu Kupców i Przemysłowców Chrześcijan od godz. 8 do 10 i od 17 do 18.

O ileż to rozsądniejsze od petard, pikiet i bicia szyb.

35 lustracyj T-wa Opieki nad Zwierzętami

Zgodnie z planem lustracji na okres od dnia 1 stycznia do 1 lipca 1938 r. Zarząd Wileńskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami przeprowadził 35 lotno - lustracyjnych komisji na terenie m. Wilna. Obejrzano ogółem: koni 3562, cieląt 2019, rogacizny 413, drobiu 1146, świń 466, owiec i baranów 8 i ptaków 220.

Na winnych znęcania się nad zwierzętami sporządzono doniesienia karne w liczbie 133. Ukarano doraźnie 115 osób od 1 do 8 zł.

Na rakarza sporządzono 4 doniesienia karne za łapanie psów po dozwolonej godzinie, brak pokarmu i wody w rakarni, jak również brudy w klatkach.

Wszystkie lustracje odbyły się z udziałem przedstawicieli policji państwowej.

Jerzy Mariusz Taylor 8)

Czciciele Wotana

Ale najwięcej pociągała wzrok sadyba Erninów. Tu dopiero widziało się prawdziwy dostatek, odziedziczony po przodkach i pomnożony własną pracą. Stary młyn, podtrzymywany pieczołowicie, pracował wciąż jeszcze na tym samym miejscu, gdzie zbudował go Kurt Ernin, nad potokiem, który nosił nazwę Dunaju. Mała ta, ale wartka rzeczułeczka, wpadająca pod Groblą do Wisły, płynęła aż z Teresinka — z pięknej rezydencji książąt Ostrogskich. U stóp starego pałacu, stojącego na wyniosłym wzgórzu, z wód jeziorka też Dunajem zwanego, brała początek, aby zatoczywszy szeroki łuk wzdłuż książęcego parku myśliwskiego, wraz z nadmiarem wód wessanych po drodze, kręcić olbrzymie koło erninowego młyna i pracować na pożytek jemu i jego dzieciom.

— Ładne to wszystko jakby jaki obrazek. Żadna wieś polska nie dorówna naszej kolonii — mawiał w duchu Wilhelm Ernin z poczuciem sytej dumy, jaką daje widok własnego bogactwa i świadomość, że to bogactwo przyczyniło się do zamożności współobywateli.

No, bo tak było przecież. Ten Chrystian Bauer, co miał piekarnię, kiedyś klepał biedę, a teraz po kilku leciech uciułał sobie niezgorszy kapitalik. Ta wdowa po Kleinie Rudolfie, właścicielka sklepu spożywczego, po śmierci męża nie wychowałaby swojej piątki dzieci, gdyby nie pożyczka Wilhelma Ernina, która pomogła jej przetrwać ciężki czas i nawet dorobić się trochę.

Wszyscy mieszkańcy Grobli zawdzięczali coś Erninowi i narzekać na niego nikt nie miał prawa. Nie narzekał i Ernin. Żył w dobrej zgodzie ze wszystkimi, ale przyjaźnił się naprawdę tylko z pastorem, no i z tamtym dawnym nauczycielem. Szczególnie po śmierci nieodżałowanej „Mütterchen" prawie co wieczór szedł Wilhelm Ernin na plebanię. W ślad za nim zjawiał się nauczyciel i we czworo, z pastorem i pastorową, dwojgiem wesołych, bezdzietnych staruszków, gawędzili całymi godzinami przy kominku w zimie, albo na ganku w lecie. Często też pastorowa zapalała dużą naftową lampę z pięknym abażurem, wyjmowała karty i towarzystwo ucinało sobie partyjkę. Grali w „Sechs und sechzig", w wista albo w preferansa, takie stare, poczciwe, dobre gry.

Teraz to się rozwiało, bo tamtego dawnego nauczyciela już nie było. No, stary już był — trzy pokolenia uczył przecież, a to nie fraszka. Ubiegłego roku właśnie, tak jakoś na Boże Narodzenie, dostał zapalenia płuc i umarł, nieboraczek. Nie wiedzieli skąd wziąć nowego, więc po namyśle rozpisali konkurs i ogłosili to w łódzkiej gazecie niemieckiej, którą abonował Ernin, no i zjawił się jeden taki, przedstawił papiery, z których wynikło niezbicie, że nazywa się Zygfryd Johnke, że urodził się w Pabjanicach, i że ukończył gimnazjum i uniwersytet w Warszawie, a potem jeszcze studiował w Berlinie, gdzie uzyskał doktorat literatury.

Wszyscy aż usta rozdziawili z podziwu nad tymi kwalifikacjami, ale na ogół cieszyli się, że się taki trafił. Ba! — ogadywali nawet, że ten dawny ani mógł się równać z nowym. Tylko stary Wilhelm Ernin kiwał głową. Jemu wysokie kwalifikacje kandydata wydały się po prostu podejrzane. Taki uczony mógł przecież zarabiać dobrze, gdzie chciał. Po co się pchać na taką nędzną posadę. Coś w tym chyba musiało być. Pod wpływem opinii jednak, głównie zaś kierując się zdaniem pastora, który nie wiedząc dlaczego od razu jakoś nabrał sympatii do nikomu nieznanego przybysza, młynarz ustąpił i nowy nauczyciel, po dopełnieniu wszelkich formalności urzędowych, przystąpił do pełnienia swoich obowiązków, ale przedtem jeszcze sprawił wszystkim taką niespodziankę, która podejrzliwemu młynarzowi dała jeszcze więcej do myślenia.

Otóż, kiedy miano mu wypłacić pierwsze pobory, nowy nauczyciel spojrzał na pieniądze, wzruszył ramionami i uśmiechnął się pogardliwie.

— Nie wezmę tego — powiedział odsuwając ciężki rulon srebra i parę banknotów. — W Berlinie przyznano mi niezłe stypendium na uzupełnienie moich studiów, mogę więc uczyć wasze dzieci zupełnie bezpłatnie. Te pieniądze proszę przeznaczyć na jakiś inny cel związany ze szkołą. Brakuje tam bardzo wielu rzeczy. Trzeba je kupić.

I kiedy zapytano go, co ma na myśli, bo w przekonaniu kółka, które opiekowało się szkoła, uczniowie mieli wszystko, co potrzeba do nauki, odpowiedział:

— Żyjecie tu trochę poza światem, moi państwo, nie wiecie więc nic o nowych metodach pedagogicznych. Dzisiejsza szkoła już nie może być taka, jak dawniej, kiedy to nauczyciel trzymał się *stricte* zakreślonych ram programu i nie odważył się pójść choćby o krok dalej. Metoda nowoczesna polega na, że tak powiem, uruchomieniu szkoły. Nie wolno więzić dzieci ciągle w czterech ścianach. Część lekcyj przynajmniej powinna odbywać się poza szkołą.

— No, to nie wymaga chyba żadnych osobnych wydatków. Na tym można jeszcze zaoszczędzić, bo szkoły nie trzeba będzie opalać — zauważył ktoś nieśmiało.

Doktór Zygfryd Johnke wzruszył ramionami i przyjrzał się mówiącemu tak bacznie, jakby chciał dobrze zapamiętać sobie jego twarz.

(D. c. n.).

Sprawozdanie T-wa Przyjaciół Nauk *w Wilnie* za ostatnie półrocze

Wbrew utartej praktyce niniejsze sprawozdanie okresowe podajemy nie za kwartał, lecz za półrocze ostatnie — od 1 stycznia do 30 czerwca 1938 r., a to ze względu na ciężką chorobę a następnie i zgon w dn. 29.III rb. dra Michała Brensztejna, niestrudzonego kustosza zbiorów muzealnych T-wa, którego pamięć i zasługi dla nauki uczciło Towarzystwo Przyjaciół Nauk, urządzając wespół ze Związkiem Bibliotekarzy Polskich, uroczyste zgromadzenie, odbyte w gmachu Towarzystwa w dn 4.VI rb. przy nader licznym udziale członków TPN oraz przyjaciół i życzliwych pamięci Zmarłego.

W okresie sprawozdawczym do Muzeum TPN (nad którym piecza, na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 23 kwietnia rb., powierzona została p. Jerzemu Hoppenowi) 17 łaskawych ofiarodawców złożyło w darze 148 przedmiotów; ofiarodawcami byli pp.: ś. p. Michał Brensztejn, Karolina Dzierdziejewska, Jan Gorbaczewski, Stefan Jankowski, Felicja Jastrzębska. Maria Klassowa, Aleksander Kozienko, Witold Kraszewski, Anna Podwińska, po ś. p. Alfonsie Parczewskim, Witold-Wincenty Sierko, Szkoła Powszechna Nr 1 w Nowej Wilejce, ks. Franciszek Tyczkowski, Lucjan Uziębło. Wacław Wejtko, Witold Zahorski i X. Y. Spośród ofiarowanych przedmiotów na szczególne wyróżnienie zasługują: a) kopia obrazu Vernet'a „Śmierć księcia Józefa Poniatowskiego" roboty wileńskiego artysty malarza Wincentego Ślendzińskiego. Dar ten złożyła p. Felicja Jastrzębska, będąc wykonawczynią woli małżonka swego, wieloletniego członka Towarzystwa Przyjaciół Nanuk, superintendenta generalnego, ś p Michała Jastrzębskiego; b) dary p Lucjana Uziębły, a zwłaszcza: popiersie Michała Tyszkiewicza (roboty Jana Ostrowskiego), portret olejny uczestnika powstania styczniowego Boruckiego — rzeźba Bolesława Bałzukiewicza, stary szabaśnik chanukalny i inn.; c) portret ks. Wagnera (zamordowanego w Charkowie w r 1903 — dar p. Anny Podwińskiej); d) dar p. Dzierdziejowskiej — zbiór porcelany marki „Baranówka"; e) 88 monet nadesłanych przez p. Witolda Kraszewskiego.

Na rzecz działu rękopisów TPN złożyli dary pp.: ś. p. Michał Brensztejn, Janusz Iwaszkiewicz (akta sadowe i majątkowe różne z XVII i XVIII ww., testament Karola Brzostowskiego, fundatora Sztabina — druk), Jan Karpowicz, Antoni Narwoysz, Hadżi Seraja Chan Szapszał, hachan Karaimów (z dokumenty pergaminowe francuskie z ww. XVII i XVIII); Wacław Wejtko — ogółem 6 ofiarodawców, 6 teczek i fascykułów oraz 3 dokumenty osobowe.

W tymże czasie Książnica TPN wzbogaciła się o 848 dzieł w 1357 tomach, z czego 12 ofiarodawców złożyło 122 tomy, 115 instytucyj zaś nadesłało w darze lub na wymianę 1232 tomy oraz nabyto za gotówkę 2 dzieła w 3 tomach. Najobfitsze dary złożyli lub nadesłali: Zarząd Funduszu Kultury Narodowej Józefa Piłsudskiego — 335 tt. i 95 t. czasopism, Staats — und Universitätsbibliothek (Königsberg) — 218 tt., Biologische Reichsanstalt (Berlin) — 126 tt., Wojskowe Biuro Historyczne — 88 t., Towarzystwo Naukowe Warszawskie — 64 tt., ks. Francisek Tyczkowski — 49 tt., Główny Urząd Statystyczny — 40 tt., p Walerian Charkiewicz — 37 tt. i kilkaset egz. czasopism, Polska Akademia Umiejętności — 34 tt., Akademia Nauk SSSR — 27 tt., Towarzystwo Naukowe Lwowskie — 21 tt., Cornell University (Ithaca USA) — 21 tt. itd itd.

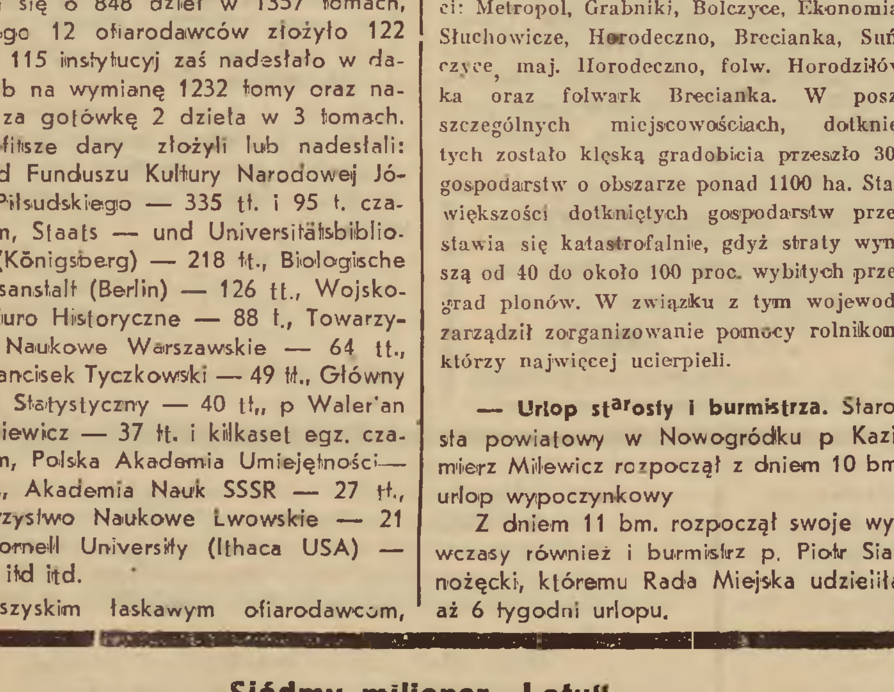
Wszyskim łaskawym ofiarodawcom, którzy wzbogacili zbiory Towarzystwa swymi darami lub w inny sposób przyczynili się do jego rozwoju — Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowania.

W okresie sprawozdawczym ukazały się nast wydawnictwa T-wa: H. Anders — Das Posener Deutsch im Mittelalter, cz. I; D. Fajnsztejn — Potwory fantastyczne w wierzeniach i mitach; B Krysiniel — Die Technik des Plautinischen Miles Gloriosus; W. Horoszkiewiczówna — Etyka Towiańskiego, jej źródła i promieniowanie, cz. I; M. Dunajówna — Budowa ramowa opowiadań i powieści Józefa Korzeniowskiego (wszystkie jako kolejne publikacje Wydziału I TPN) oraz kolejny tom XI (1936 r.) „Prace Wydziału II nauk matematycznych i przyrodniczych TPN". Wydawnictwa te są do nabycia we wszystkich księgarniach wileńskich i znaczniejszych pozawileńskich.

W okresie feryj letnich zbiory T-wa są zamknięte dla zwiedzających, mianowicie: Muzeum — do dnia 20 sierpnia rb., Książnica, Czytelnia i Wypożyczalnia zaś do dnia 31 sierpnia rb.

Biuro Towarzystwa czynne codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach od 10 do 13. Telefon Nr 14-79.

Siódmy milioner „Lotu"



Pilot Polskich Linij Lotniczych „Lot" p. Ludwik Tokarczyk ukończył milion kilometrów w służbie polskiego lotnictwa komunikacyjnego. Na zdjęciu — p. Tokarczyk w otoczeniu dyrektorów P. L. L. „Lot" — mjr. Makowskiego i Seiferta oraz kolegów.

Społeczeństwo powiatu nowotomyskiego dla Armii



W niedzielę 10 bm. odbyła się w Nowym Tomyślu uroczystość ofiarowania armii broni, ufundowanej z ofiar społeczeństwa nowotomyskiego. W uroczystości tej wziął udział inspektor armii gen. broni Kazimierz Sosnkowski. Na zdjęciu — gen. K. Sosnkowski przyjmuje defiladę.

Komuniści ze Święcian przed sądem

Dzisiaj Sąd Okręgowy w Wilnie rozpozna sprawę mieszkańca N. Święcian Szereszewskiego i jeszcze dwóch Żydów ze Święcian, oskarżonych o działalność komunistyczną.

Szereszewski oraz współoskarżeni zostali aresztowani w Wilnie. (c)

KRONIKA

LIPIEC **13** Środa	Dziś: Małgorzaty P. M Jutro: Bonawentury Wschód słońca — g. 3 m. 00 Zachód słońca — g. 7 m. 49

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 12. VII. 1938 r.

Ciśnienie 756
Temperatura średnia + 18
Temperatura najwyższa + 20
Temperatura najniższa + 18
Opad 7,9
Wiatr południowy
Tend.: zmienna
Uwagi: pohmurno, deszcz, wieczorem pogodnie.

NOWOGRÓDZKA

Wojewoda nowogródzki Adam Sokołowski udał się w towarzystwie starosty powiatu nowogródzkiego celem zbadania na miejscu terenu nawiedzionego klęską gradobicia podczas ostatniej burzy. Najwięcej ucierpiały, jak stwierdzono na miejscu, miejscowości: Metropol, Grabniki, Bolczyce, Ekonomia, Słuchowicze, Horodeczno, Brecianka, Suńczyce, maj. Horodeczno, folw. Horodziłówka oraz folwark Brecianka. W poszczególnych miejscowościach, dotkniętych zostało klęską gradobicia przeszło 300 gospodarstw o obszarze ponad 1100 ha. Stan większości dotkniętych gospodarstw przedstawia się katastrofalnie, gdyż straty wynoszą od 40 do około 100 proc. wybitych przez grad plonów. W związku z tym wojewoda zarządził zorganizowanie pomocy rolnikom, którzy najwięcej ucierpieli.

— Urlop starosty i burmistrza. Starosta powiatowy w Nowogródku p Kazimierz Milewicz rozpoczął z dniem 10 bm. urlop wypoczynkowy

Z dniem 11 bm. rozpoczął swoje wywczasy również i burmistrz p. Piotr Sianożęcki, któremu Rada Miejska udzieliła aż 6 tygodni urlopu.

— Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy wyjaśnia. W związku ze wzmianką zamieszczoną w Nr 185 (4503) „Kuriera Wileńskiego" z dnia 8 lipca rb. o rzekomym strajku na robotach brukarskich, prowadzonych z kredytu Funduszu Pracy przez Zarząd Miejski w Baranowiczach, Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy uprzejmie prosi o zamieszczenie poniższej informacji, obrazującej faktyczny stan.

Strajku, w ścisłym tego słowa znaczeniu nie było. Jedynie 9 brukarzy zatrudnionych przy układaniu kostki zażądało dniówki w wysokości 12 złotych. Zaofiarowanej im przez Magistrat płacy dniówkowej od zł 6 — do zł 7.50 nie przyjęli, domagając się rozrachunku. Po otrzymaniu należności, pracę opuścili.

Po 2 dniach, ci sami brukarze, zgłosili się ponownie do pracy przyjmując proponowane przez Magistrat warunki i obecnie nadal pracują.

LIDZKA

— Kwesta uliczna, która odbyła się w Lidzie w dniach 10 i 11 lipca na rzecz RIO i K dała przychodu zł 129.38.

BARANOWICKA

— KIESZONKOWCY GRASUJĄ NA RYNKU BARANOWICKIM. Sprytnie zorganizowana banda złodziei, grasujących na rynku baranowickim, daje się we znaki nieostrożnym wieśniakom. Ofiarami padli: w-c wsi Ciukaniowicze, Niewiarowski Włodzimierz, któremu skradziono 49 zł i m-c wsi Mickiewicze Arenik Konstanty, któremu skradzono 35 zł i inni.

— Przegrał w trzy karty. Spólniak Stefan, zam. w os. Sucharewszczyzna, gm. Jastrzębl, przyjechał do Baranowicz po różne zakupy i natrafił na rynku na 2 osobników, grających w trzy karty. Wciągnęli oni go do gry i wyludzili całą gotówkę w ilości 32 zł i 50 gr.

OSZMIAŃSKA

— Szkielty żołnierzy napoleońskich? Mieszkaniec Pocewicz, gm. solskiej Antoni Czerniak, kopiąc około swego domu dół na piwnicę, natrafił na dwa szkielety ludzkie, położone obok siebie. Starzy ludzie mówią, że z opowiadań swych ojców pamiętają, iż w miejscu tym ongiś stała karczma przydrożna, która w czasie wojny francusko - rosyjskiej została spalona przez wojska rosyjskie. W karczmie tej zamknięci mieli być żołnierze napoleońscy, którzy tam spłonęli. Przy szkieletach znaleziono jedynie guzik metalowy, płaski, kształtu dwuzłotowej monety z uszkiem oraz kawałki zwęglonego drzewa. Do czasu decyzji władz roboty zostały przerwane.

— Oddział Zw. Położnych. W dniu 10 b. m. w Oszmianie zorganizowany został oddział Związku Położnych przez przybyłą w tym celu delegatkę zarządu głównego z Warszawy. Zadaniem związku jest podniesienie zawodu fachowo, walka z partactwem i znachorstwem oraz współpraca położnych w szerzeniu kultury zdrowia wsi, tudzież współpraca z innymi organizacjami.

— Hala straganiarzy chrześcijan. Chrześcijański Związek Kupców Wiejskich i Straganiarzy w Oszmianie rozpoczął budowę własnej hali targowej na placu rynkowym w Oszmianie. Hala budowana ma długości 61 m, szerokości 4,8 m z pustaków cementowych. Poszczególne sklepy w ilości 20 będą zaopatrzone w piwnice i chłodnie. Będzie to pierwsza hala straganiarzy chrześcijan na Wileńszczyźnie.

BRASŁAWSKA

— Plan regulacyjny Brasławia i Turmont. Dzięki wydatnej pomocy finansowej Związku Miast przystąpiono do ostatecznego opracowania planu regulacyjnego Brasławia oraz Turmontu, osiedla kolejowego położonego nad granicą polsko - litewską. Opracowanie planów regulacyjnych w dużym stopniu przyczyni się do podniesienia wyglądu tych miejscowości.

W roku bieżącym wybudowano w Brasławiu sporo chodników, uporządkowano wiele posesyj oraz założono zieleńce. Kosztem przeszło 30.000 zł przystąpiono do nadbudowy piętra w budynku urzędu skarbowego. Stowarzyszenie p. n. „Bursa - Schronisko" przystąpiło już do budowy domu, który w lecie będzie służył za schronisko dla turystów, licznie odwiedzających Brasław, zimą zaś będzie się mieściła w domu bursa dla młodzieży, przeważnie wiejskiej. Tego roku wydatkowane będzie zł 70.000 na budowę domu, w następnych zaś latach budynek będzie rozszerzony.

— Rozwój miasteczka Widze. Coraz bardziej rozwijają się Widze, leżące w pow. brasławskim. Powstała tu spółdzielnia chrześcijańska mieszanych wyrobów rzemieślniczych, która uruchomiła dotychczas fabrykę cukierków i czekolady, w najbliższej zaś przyszłości przystępuje do wypieku obwarzanków. Powiatowa Komunalna Kasa Oszczędności w Brasławiu postanowiła otworzyć w Widzach swój oddział, który będzie obsługiwać gminy widzką, smołweńską, rymszańską, bohińską i częściowo opeską. Widze, jako dość ruchliwy ośrodek handlowy, szczególnie jeśli chodzi o handel lnem i zbożem, odczuwał od dłuższego czasu brak większej placówki kredytowej.

Doskonały urodzaj na owoce

Urodzaj na owoce w roku bieżącym jest wspaniały. Ilość owoców, zakupionych na marmelady (truskawki, maliny, poziomki i t d.) przekracza o 25 procent zakupy w roku ubiegłym. Specyficzne warunki aury (przeciętnie niska temperatura) zniszczyły robactwo, wobec czego jabłka, gruszki i śliwki obrodzą doskonale, o ile grady nie poniszczą zbiorów.

Ile kosztuje cukier za granicą?

W związku z coraz częstszymi głosami w sprawie obniżki ceny cukru, zarówno dla celów przetwórstwa przemysłowego, jak i konsumcji prywatnej, przypomnieć warto, jakie są ceny detaliczne tego artykułu w niektórych innych państwach.

Znacznie niższa jest przede wszystkim cena cukru w Anglii, gdzie 1 kg w przeliczeniu na naszą walutę kosztuje przeciętnie 61 gr. Jak wiadomo, Polska eksportuje stale dość znaczne ilości cukru do Anglii i szeregu innych państw, uzyskując przy tych tranzakcjach cenę kilkunastu gr za 1 kg. Również we Francji, gdzie koszty artykułów żywnościowych są wyjątkowo wysokie, cukier jest tańszy niż w Polsce, gdyż cena jego w detalu wynosi 88 gr za 1 kg.

Z innych państw — w Czechosłowacji 1 kg cukru kosztuje 1,11 zł, w Niemczech — 1,57 zł i w Italii — 1,69 zł.

Przed festivalem salzburskim



Na zdjęciu — ostatnie przygotowania przed rozpoczynającym się w dn. 23 lipca słynnym festiwalem salzburskim.

Bociany posiadają nieomylny zmysł orientacji nad którym głowią się uczeni

Od kilku już lat prowadzone są ciekawe badania nad lotem bosianów i ich stałymi szlakami. Niezwykłe wyniki badań prowadzonych przez prof. Wodzickiego znajdujemy na łamach „Kroniki Polski i Świata".

Samolotami „Lotu" rozwieziono polskie boćki do Lizbony, Helsinek i Berlina. Wiemy, że bociany mają tajemniczy zmysł orientacji, który pozwala im po dłuższym przebywaniu w jednym miejscu i po krążeniu nad terenem, który mają opuścić, obrać odrazu właściwy kierunek lotu.

Są różne przypuszczenia na temat narządu, który daje bocianom możność orientowania się. Przypuszcza się, że narząd ten znajduje się w uchu wewnętrznym i że pozostaje w związku z narządem równowagi. Istnieje również przypuszczenie, że nie tylko ptaki, ale i niektóre ssaki i ryby, jak np. węgorze, które odbywają dłuższe wędrówki, kierują się falami magnetyzmu ziemskiego.

Zarówno w Lizbonie jak i w Helsinkach, nasze boćki znalazły się w całkiem obcych dla siebie warunkach. Bocianom dla rozpoznania ich pomalowano szyje na czerwono. —Każdy bociek otrzymał na czoło płytkę z magnesem, która niwelować będzie działanie magnetyzmu ziemskiego. Jeśli więc bociany, mimo tego powrócą do gniazd ,to znaczyć będzie, że kierują się one nie tylko magnetyzmem ziemskim, ale w ogóle zgoła czym innym.

Boćki wypuszczone z Berlina już powróciły do Polski. Doświadczenia w Lizbonie Helsinkach są w toku. W Helsinkach we Finlandii bociany pierwszego dnia długo krążyły nad jednym miejscem, przyleciały z powrotem i drugiego dnia znowu powtórzyło się to samo. Najwyraźniej nie chciały odlecieć. To niezdecydowanie bocianów przypisać należy, specyficznym warunkom klimatycznym. Bociany bowiem znalazły się w kraju pełnym jezior i lasów, w fatalnych warunkach atmosferycznych (padały deszcze) i prawdopodobnie były zdziwione tym, że o godz. 1.30 w nocy było jeszcze widno jak w dzień, dzięki „białej nocy".

Dopiero trzeciego dnia ruszyły w drogę.

W Lizbonie bociany wypuszczone z lotniska wojskowego krążyły nad lotniskiem i wkrótce jeden z nich skierował się bardziej na wschód. Znacznie później drugi odleciał na północny wschód. Towarzyszyły mu dwa pozostałe bociany. Jest to kierunek właściwy, co świadczy o orientacji ptaka. Tegoż dnia widziano jednego z bocianów nad Lizboną, który krążył długo nad miastem. Prawdopodobnie szukał swoich towarzyszy.

Dodać trzeba, że obecnie bada się też kierunki lotów bocianich dla celów szybownictwa. Stwierdzono bowiem, że bocian to po prostu żywy szybowiec, który dla swej drogi wybiera takie kierunki prądów powietrznych, które są zarazem najkorzystniejsze dla aparatów lotniczych, skonstruowanych ręką człowieka.

KRONIKA WILEŃSKA

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałęcza (Jagiellońska 1); S-ów Augostowskiego (Kijowska 2); Rimeckiego i Żelańca (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

Przewidywany przebieg pogody wg PIM na dzień 13 lipca:

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym, przeważnie z przelotnymi deszczami i skłonnością do burz. Temperatura w ciągu dnia do 20 st.

Umiarkowane wiatry zachodnie z porywami. Podstawa chmur powyżej 300 m.

Z KOLEI

— **Nie można odstępować ulgowych biletów dla dzieci.** Władze kolejowe wydały ostrzeżenie o zakazie odstępowania biletów na podstawie których odbywa się ulgowy przejazd dzieci. Odstępowanie biletów innym osobom, niż te które są wymienione, będzie ścigane sądownie.

SPRAWY SZKOLNE

— W dniu 12 lipca r. b. rozpoczęły się zajęcia na IV i ostatnim Kursie Handlu Straganiarskiego w Wilnie. Są jeszcze wolne miejsca. Nauka bezpłatna. Słuchacze płacą tylko zł 3 — tytułem wpisowego oraz zł 3.50 na podręczniki do nauki. Dla zamiejscowych bursa. Kurs trwać będzie około 6 tygodni. Zapisy przyjmuje kancelaria bursy (Wilno, Mała Pohulanka 20) codziennie do dnia 16 lipca włącznie.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Zarząd Akademickiego Związku Morsko - Kolonialnego w Wilnie** komunikuje, że termin zapisów na obóz morski w Jastarni na m-c sierpień upływa z dniem 20 lipca 1938 r. Po tym terminie zgłoszenia nie będą przyjmowane. Szczegółowych informacyj dotyczących obozu udziela się przy ul. Bakszta Nr 15 m. 6 we wtorki, czwartki i soboty od godz. 17—19.

Z teki policyjnej

Kradzieże rowerów nie ustają. Stanisławowi Bazylewiczowi (Nowogródzka 89) nieznani sprawcy skradli rower, wartości 160 zł.

Jak dotychczas na trop złodziei nie natrafiono.

—

Przy ulicy Zawalnej 4 znaleziono podrzutka w wieku dwóch tygodni.

—

Norbertowi Kukszo (Sierakowskiego 24), gdy przechodził ulicą Mickiewicza, skradziono z tylnej kieszeni portmonetkę, zawierającą 74 zł.

—

Podczas obławy w ogrodach miejskich policja zatrzymała 5 podejrzanych osobników, nie posiadających żadnych dokumentów.

Jeden z Kielc drugi z Warszawy

Wywiadowcy spostrzegli wczoraj na ulicy Wielkiej dwóch podejrzanych osobników. Zachowywali się oni dość „dziwnie", zatrzymywali się przy oknach wystawowych, wywołując „sztuczny tłok" itd.

Wywiadowcy zaprowadzili tych osobników do komisariatu. Tam stwierdzono, że są to zawodowi złodzieje. Jan Augustynowicz z Kielc i Stanisław Wolna z Warszawy, którzy przybyli do Wilna na „gościnne występy".

Osadzono ich w areszcie centralnym.

Gdzie one są?

Do policji wpłynęły dwa meldunki o zaginięciu młodych dziewcząt. Onegdaj wyszła z domu i dotychczas nie powróciła 16 letnia Aniela Dawidowiczówna (ul. Szopena 5).

Jednocześnie wpłynął meldunek o zaginięciu 22 letniej Heleny Kliszkowskiej (ul. Brzózka 7).

Policja wszczęła w tej sprawie energiczne dochodzenie. (c)

Kurjer Sportowy

IV Lot Polski Północno-Wschodn.

W sobotę i niedzielę odbędzie się IV doroczny Lot Polski Północno Wschodniej.

W sobotę przylecą na Porubanek zawodnicy, zgłoszeni do zawodów. Będą oni musieli zrzucić meldunki, a potem lądować w czworoboku.

W niedzielę zaś odbędzie się lot okrężny na trasie 823 klm. Trasa prowadzić będzie z Porubanku przez Nowogródek, Słonim, Grodno, Lidę, Baranowicze, Kobylnik, Żułów i spowrotem zawróci na Porubanek.

W zawodach udział brać będą lotnicy z Warszawy, Poznania, Katowic i innych miast Polski. Wilno reprezentowane będzie przez 3 załogi.

Nagroda przechodnia broniona jest przez Stefana Iwanowskiego.

21 — 23 bm. w Wilnie turniej podoficerski

„Wiarus" organizuje w Wilnie 21—23 lipca turniej tenisowy podoficerów o mistrzostwo Armii i o nagrodę przechodnią ministra spraw wojskowych gen. Tadeusza Kasprzyckiego.

Do Wilna przyjadą z całej Polski wszyscy najwybitniejsi gracze.

Helen Wills i b. królowa hiszpańska



Tegoroczna mistrzyni Wimbledonu Helen Wills w rozmowie z b. król. hiszpańską

3 miesiące trwa strajk w firmie „Agronpol"

Od trzech miesięcy trwa strajk w firmie owocowej „Agronpol". Wszelkie pertraktacje strajkujących robotników z kierownictwem firmy nie dają żadnego wyniku.

Ostatnio firma zaangażowała łamistrajków.

Wybuchnie strajk w tartakach wileńskich?

Konferencja w Inspektoracie Pracy nie dała rezultatu

Donosiliśmy już o zatargu, jaki wynikł w tartakach wileńskich. Robotnicy żądają podwyższenia zarobków o 15 procent, zniesienia pracy akordowej, udzielania deputatu drzewnego i zawarcia nowej umowy zbiorowej. Termin umowy bieżącej wygasa z dniem 15 bm.

W sprawie tej odbyła się wczoraj konferencja w Inspektoracie Pracy. Wzięli w niej udział przedstawiciele robotników i pracodawców. Konferencja niestety, nie dała żadnego rezultatu. Właściciele tartaków stanowczo sprzeciwili się podwyższeniu zarobków, a nawet oświadczyli, że mają zamiar obniżyć stawki (z 4 zł. 70 gr do 3 zł 50 gr).

W wyniku dalszych narad przedstawiciele robotników ustąpili od żądania 15 proc. podwyżki, zgadzając się na 10 proc. Pracodawcy jednak na punkt ten nie chcą przystać. Wobec powyższego zanosi się na powszechny strajk wszystkich robotników w tartakach (320 osób).

We czwartek podjęta zostanie jeszcze jedna próba likwidacji zatargu. W dniu tym odbędzie się ponownie konferencja w Inspektoracie Pracy. O ile nie da ona rezultatu niezwłocznie proklamowany będzie strajk, który unieruchomi wszystkie tartaki wileńskie.

W teatrzyku „Qui-pro-quo" bez zmian

Strajk personelu artystycznego, orkiestry i pracowników technicznych teatrzyku Qui pro quo trwa w dalszym ciągu. W sytuacji strajkowej w ciągu dnia wczorajszego nie zaszły żadne zmiany.

Strajkujący nadal okupują lokal i głodują. Niewielkie ilości żywności, jakie posiadali już wyczerpały się, nadomiar złego wyłączono światło elektryczne, z opłatą którego zalega dyrekcja teatru.

20 kupców na ławie oskarżonych

20 kupców, w większości wypadków współwłaścicieli wielkich wileńskich spółek firmowych, zasiadło wczoraj na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Wilnie.

Tło sprawy przedstawia się następująco: Niedawno urzędy skarbowe w Wilnie skazały szereg współwłaścicieli spółek firmowych na kary grzywny w wysokości do 100 zł za to, że wbrew przepisom 185 artykułu ordynacji podatkowej, przy składaniu deklaracyj o dochodzie, nie załączyli wyciągu bilansu rocznego oraz wyciągu wpływów i wydatków za okres podatkowy.

Kupcy zaskarżyli decyzję władz skarbowych do sądu, domagając się jej uchylenia. Obrońcy kupców powoływali się na przepisy Kodeksu Handlowego, w którym artykuły 54, 5 i inne wyraźnie przeczą temu, by współwłaściciele spółek firmowych mieli zgłaszać do deklaracyj o dochodzie wymienione wyciągi z ksiąg spółki firmowej.

Sąd decyzję władz skarbowych uchylił.

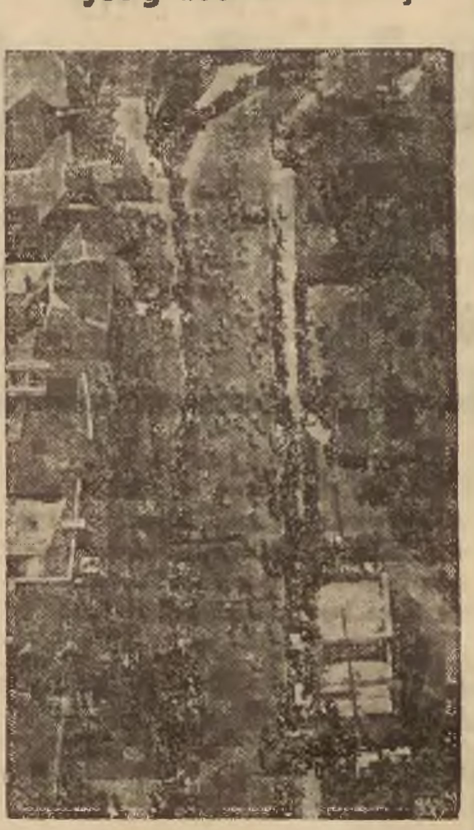
Nożownictwo wśród nieletnich

15-letni chłopiec zranił nożem kolegę

Wypadki nożownictwa należą w Wilnie do zjawisk niestety częstych. Bójki na noże są zjawiskiem stale powtarzającym się.

Ostatnio „moda" ta utorowała sobie drogę również do nieletnich. Wczoraj w Hrybiszkach, podczas sprzeczki 15-letni Józef Sawicki przebił nożem klatkę piersiową swegu rówieśnikowi Józefoki Berezniewiczowi, zam. przy ul. Wąwozy 35. Rannego chłopca przewieziono do szpitala, zaś 15-letniego nożownika skierowano do Izby Zatrzymań (c)

Wyścig dookoła Francji



Widok z lotu ptaka na grupę cyklistów przejeżdżających miejscowość d'Avranohes.

Sport w kilku wierszach

W pierwszej rundzie strefy amerykańskiej rozgrywek tenisowych o puchar Davisa walczyć będą w dniach 28 — 30 bm. w Montreal drużyny Kanady i Japonii.

Drużynę Kanady będą reprezentować: Cameron, Wilson i Laird.

* * *

W dniach 15 i 16 bm. w Londynie odbędą się lekkoatletyczne mistrzostwa Anglii przy udziale 500 zawodników, w konkurencji międzynarodowej.

Zgłoszenia między in. obejmują: Włochy — 32 zawodników, Holandia — 30 zawodników, a nadto Niemcy, Belgowie, Francuzi itd.

* * *

W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostaną piłkarskie mecze drugiej rundy o puchar Europy środkowej a mianowicie:

W Turynie: Juvontus — SK Klando,
W Genui: FC Genova — Rapid Bukareszt,
W Trimiscara: Ripensia — Ferenevaros,
W Pradze: Slavia — Ambrosiana. Mecz ten rozegrany będzie w poniedziałek 18 b. m.

* * *

W dniach 8—13 sierpnia rb. w Londynie odbędą się łucznicze mistrzostwa świata. Zawody rozegrane będą na długich i krótkich dystansach, a tytuł mistrza zdobędzie ten zawodnik, który na obu dystansach zdobędzie najwyższą liczbę punktów. Niezależnie od powyższego rozgrywane będą tytuły mistrzowskie w pojedyńczych konkurencjach.

Przewidziany dystans mistrzostw:
Długie — 90,70 i 50 m.
Krótkie — 45, 33 i 25 m.

* * *

W Helsingforsie odbyły się lekkoatletyczne mistrzostwa juniorów Finlandii. Ciekawsze wyniki notujemy:

Oszczep — Boxar 61,15 m.
3000 m. — Huupponen 9:05,8 min.
Tyczka — Lohto 360 cm.
100 m. — Arniemi 11,3 sek.

* * *

We Frankfurcie nad Menem w obecności 6000 widzów rozegrany został pojedynek kolarski pomiędzy najlepszymi długodystansowcami Francji — Lemoine i Niemiec — Schö. Wyścig rozegrany był na jedną godzinę o „złoty rower".

Zwyciężył Lemoine o 20 m. przed Schönem.

* * *

Amerykańska komisja bokserska ogłosiła vacat tytułu mistrza świata w wadze muszej.

Jak donosiliśmy, niedawny mistrz świata Benny Lynch przegrał ostatnio mecz o tytuł wskutek nadwagi 6 funtów. Komisja bokserska upoważniła bokserów Montanę i Juricha do rozegrania walki o tytuł mistrzowski.

* * *

B. mistrz bokserski świata w wadze lekkiej i półśredniej, Barney Ross (St. Zjedn.), który niedawno w meczu o mistrzostwo świata pokonany został przez Armstronga, zdecydowanie wycofał się z ringu.

Prawdziwe nazwisko Barney Rossa brzmi — Bernard Rosowski.

* * *

W Tokio odbyły się ogólno - japońskie zawody pływackie młodzieży, które ujawniły szereg nowych talentów. Ciekawsze wyniki notujemy:

200 m. dow. — Sasaki 2:15,4 min., 2) Taniguszi 2:16,8.

100 m. dow. — Arai 59,2 sek., 2) Sasaki w tym samym czasie.

400 m. dow. — Amano 4:55 min.

RADIO

ŚRODA, dnia 13 lipca 193 8r.

6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 eZspół Salonowy Rozgłośni Poznańskiej. 8.00 Muzyka wakacyjna. 8.55 Program na dzisiaj. 9.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 I. Koncert solistów. 14.00 Muzyka popularna. 14.15 Przerwa. 15.15 „Popołudnie u speakera" — audycja z płyt. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Muzyka lekka. 16.45 „Międzynarodowa wystawa Lotnictwa Sanitarnego w Luksemburgu" — odczyt wygł. ppłk. pilot Antoni Fiumel. 17.00 „Od słupów Herkulesa do Złotego Rogu" impresje z nad Morza Śródziemnego — audycja słowno - muzyczna w oprac. Jadwigi aJsiewiczówny i Antoniego Koncewicza. 17.45 Z naszego kraju: „Niemenczyn nad Wilją" — pogadanka. 17.55 Program na czwartek. 18.00 Miasto forsycji i dalii — pogadanka. 18.10 Orkiestra smyczkowa. 18.45 „14 lipca" — kwadrans poezji francuskiej. 19.00 Pieśni. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.40 Dziennik wieczorny. 20.50 Pogadanka aktualna. 20.55 Audycja dla wsi. 21.05 Przerwa. 21.10 Koncert chopinowski. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Wileńskie wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

CZWARTEK, dnia 14 lipca 193 8r.

6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncert poranny w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 8.00 Muzyka wakacyjna. 8.55 Program na dzisiaj. 9.00 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Popularna muzyka operowa. 14.00 Muzyka popularna. 14.15 Przerwa. 15.15 Moje wakacje — powieść Starego Doktora dla dzieci. 15.30 Mała skrzyneczka — prowadzi ciocia Hala. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Orkiestra rozrywkowa. 16.45 Poznajmy nię przyjaciela — pogadanka. 17.00 „Humor naszych dziadków" (z pamiętników XIX wieku) — felieton Tadeusza Szukiewicza. 17.15 Pieśni polskie narodowe i ludowe w wyk. chóru szkoły powszechnej w Dziemieszkach pod dyr. Piotra Radziwiłłowicza. 17.35 Muzyka polska. 17.45 „Antoni Komar chce latać" — pogadanka. 17.55 Program na piątek. 18.00 Przegląd wydawnictw. 18.10 Oryginalny Teatr Wyobraźni: Kościuszko w Łazienkach — premiera słuchowiska Stanisława Wasylewskiego. 18.45 Koncert rozrywkowy. 19.15 Wileńskie wiadomości sportowe. 19.20 Pogadanka akatualna. 19.30 Lekka muzyka francuska. 19.55 „Cabaret artistique" — audycja muzyczna. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktaulna. 21.00 „Roboty w polu latem" — pogadanka Romualda Węckowicza. 21.10 „Lehar — Kalman" — potpourri operetkowe — koncert. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Muzyka francuska. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Dwa ostatnie występy St. Wysockiej po cenach propagandowych.** Dziś, w środę, dnia 13 lipca r. b. i jutro o godz. 8.30 wiecz. dwa ostatnie przedstawienia z udziałem St. Wysockiej w doskonałej komedii „**Miła rodzinka**" w jej wielkiej kreacji 100-letniej babuni. **Ceny propagandowe.**

— **Najbliższa premiera w Teatrze na Pohulance.** W sobotę dnia 16 lipca r. b. o godz. 8.30 wiecz. — odbędzie się premiera doskonałej komedii w 3 aktach (9 obrazach) Alfreda Gehri „**Szóste piętro**".

— **Teatr Miejski z Wilna na prowincji.** Dnia 13 lipca rb. Teatr Miejski z Wilna grać będzie świetną komedię Bus Feketego „Jan" w Nowogródku — i jutro 14 lipca w Nowojelni w premiowej obsadzie.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy artystów Teatru miejskiego w Bydgoszczy.** Dziś w dalszym ciągu pełna humoru, dowcipu i zabawnych sytuacji **współczesna komedia muzyczna P. Weissa** „Pst... Janie!" która ze względu na swą interesującą treść i świetnie wykonanie zdobyła ogólne uznanie prasy i publiczności.

W roli głównej d-ra Bossa wystąpi znakomity artysta Michał Tatrzański, w otoczeniu Arczyńskiej, Brochockiej, Dytrycha, Kierczyńskiego, Leśniowskiego, Rewkowskiego i Winczewskiego.

Akt I i II odbywa się w mieszkaniu d-ra Bossa; Akt III — uniwersytecie w **Wiedniu**. Przy fortepianie A. Gajdecki. Świetny zespół artystyczny niebawem skończy swą gościnę na terenie Wilna.

— **Popołudniówka niedzielna w „Lutni".** W niedzielę najbliższą na przedstawieniu popołudniowym ukaże się ostatnia nowość sezonu komedia muzyczna P. Weissa „Pst... Janie" w koncertowym wykonaniu **zespołu** Teatru Bydgoskiego.

TELEFONUJEMY...

Czarna, lśniąca skrzyneczka telefonu przestaje być w Polsce luksusem. Z roku na rok powiększa się liczba aparatów telefonicznych, świadcząc wymownie i o stałym podnoszeniu się stopy życiowej i o większym zmyśle w organizowaniu życia. W r. 1928 mieliśmy w kraju zarejestrowanych 162 tysiące aparatów telefonicznych. Statystyka za rok 1936 notuje już liczbę 245 tysięcy, a więc wzrost o przeszło 60 proc.

Na tysiąc mieszkańców kraju 7 osób posiada telefon. To jeszcze bardzo mało. W Szwecji w każdej prawie rodzinie jest telefon Na tysiąc mieszkańców przypada 107 aparatów, w Danii — 110, w Niemczech — 51, w Anglii — 59, w Francji — 35, w Szwajcarii — 99, w Argentynie — 28, w Hiszpanii — 13, w Czechosłowacji — 14, na Łotwie — 37.

Liczba aparatów telefonicznych to jednak jeszcze nie wszystko. Bardziej wymowna byłaby tu statystyka odzwierciadlająca ilość przeprowadzonych rozmów. W 1928 r. przeprowadzono w Polsce 544 miliony rozmów, w 1936 — 530 milionów. Więc jakże? Aparatów więcej o 50 proc., a rozmów mniej? Zajrzyjmy do państw obcych. Jakże tam przedstawia się tego rodzaju sytuacja?

Niemcy zwiększyły liczbę rozmów o 133 miliony. W Anglii liczba rozmów zwiększyła się wybitnie, we Francji również, w Japonii kolosalnie. We wszystkich krajach Europy wzrost rozmó:w w przeciągu ostatniego dziesięciolecia jest wyraźny, jedynie u nas, obok bardzo wydatnego powiększenia się liczby aparatów telefonicznych, zmniejszyła się liczba przeprowadzonych rozmów.

Nie jest to objaw pocieszający, świadczy z jednej strony o niezbędności telefonu w rozwijającym się powoli życiu gospodarczym państwa, a z drugiej o pauperyzacji ludności, ograniczającej się w rozmowach telefonicznych do niezbędnego minimum.

Czy jednak przeprowadza się u nas tylko rozmowy najniezbędniejsze? Niech mówią cyfry. W Szwajcarii na 277 milionów przeprowadzonych rozmów w 1936 r. — 90 milionów było rozmów międzymiastowych, 4.5 milionów międzynarodowych, we Francji na 940 milionów — 243 miliony rozmów międzymiastowych i 3.1 milionów mędzynarodowych. W Polsce na 530 milionów rozmów przypadło zaledwie 25 milionów międzymiastowych i jeden milion zagranicznych. O czym to mówi? Z reguły każdą rozmowę międzymiastową czy zagraniczną zaliczyć należy do rozmów ważnych, traktujących o sprawach pilnych i żywotnych. Tego rodzaju rozmowy przeprowadza najczęściej kupiec, eksporter czy importer, dostawca, przedsiębiorca czy fabrykant. Miejscowe rozmowy mają już daleko mniejszą wagę. To też ich przytłaczająca liczba w polskiej statystyce za rok 1936 nie jest dla nas objawem pocieszającym.

Pamiętniki Paderewskiego ukażą się we wrześniu

We wrześniu b. r. ukażą się w Nowym Jorku, nakładem słynnego wydawnictwa „Scribner Fall Features“, pamiętniki Ignacego Paderewskiego w języku angielskim, w opracowaniu Mary Lawton. Tytuł brzmieć będzie: „Padarewski's Memoirs“.

Jak pisze wydawca amerykański, będą to pierwsze zapiski słynnego pianisty, kompozytora i patrioty, pełne ciekawego materiału o życiu jego i innych sławnych ludzi, z którymi stykał się w życiu codziennym genialny mistrz tonów.

Dzieło to, któremu w USA robi się teraz wielką propagandę ,będzie obficie ilustrowane.

Zebranie działaczy Obozu Zjednoczenia Narodowego okręgu stołecznego Warszawa-miasto



Pierwsze zebranie działaczy O. Z. N. okręgu stołecznego Warszawa-miasto odbyło się w sali Rady Miejskiej, przy udziale kilkuset delegatów. Na zdjęciu — uczestnicy zebrania; na pierwszym planie: szef O. Z. N. gen. St. Skwarczyński i woj. Jaroszewicz.

Korona męczeńska marsz. Tuchaczewskiemu

Ag. „Echo“ podaje z Rygi: Otrzymano tu wiadomość z Moskwy o znalezieniu przez sowiecką policję w pobliżu mauzoleum Lenina cierniowej korony, przeplatanej różami czerwonymi. Korona była owinięta szarfą z napisem: „Marszałkowi Tuchaczewskiemu, który zginął za ojczyznę. Oficerowie garnizonu moskiewskiego, który o swym wodzu nie zapomniał“. Sprawców nie wykryto.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 12 lipca 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 696 g/l	18.—	18.50
„ II „ 670 „	17.—	17.50
Pszenica I „ 748 „	25.—	26.—
„ II „ 726 „	24.—	25.—
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ I „ 649 „ „	16 25	16.75
„ III „ 620,5 „ (past.)	15.75	16.25
Owies I „ 468 „	17.25	18.—
„ II „ 445 „	16 25	16.75
Gryka „ 630 „	16.—	16 50
„ „ 610 „	15.50	16.—
Mąka żytnia gat. I 0—50%	30.25	30.75
„ „ „ I 0—65%	27.25	28.—
„ „ „ II 50—65%	—	—
„ „ razowa do 95%	21.—	21 50
Mąka pszen. gat. I 0—50%	41.—	42.—
„ „ „ I-A 0—65%	40.—	41.—
„ „ „ II 30—65%	32.—	32.75
„ „ „ II-A 50—65%	23.50	24.—
„ „ „ III 65—70%	19.75	20.75
„ „ pastewna	16.50	17.25
„ ziemniaczana „Superior“	—	—
„ „ „Prima“	—	—
Otręby żytnie przem stand.	10.25	10 75
Otręby pszen. śred. przem.stand.	11.—	11.50
Wyka	—	—
Łubin niebieski	15.—	15.50
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	53.—	55.—
Len trzepany Wołożyn	1530.—	1570.—
„ „ Horodziej	—	—
„ „ Traby	1470.—	1510.—
„ „ Miory	1400.—	1450.—
Len czesany Horodziej	2120.—	2160.—
Kądziel horodziejska	1550.—	1590.—
Targaniec moczony	750.—	790.—
„ Wołożyn	920.—	960.—

Ceny żywca i mięsa w Wilnie

Notowania Tymczas. Komisji Notowań Cen Cena loco Targowisko i Rzeźnia w dn. od 1—8.VII. 1938 r. z złotych ew. groszach

Żywiec za 1 kg żywej wagi:

	I gat.	II gat.	III gat.
Stadniki	0.50—0.55	0.45—0.50	0.28—0.38
Krowy	0.50—0.55	0.45—0.50	0 28—0 38
Cielęta	—	—	—
Trzoda chl.	1.00—1.10	0.90—1.00	0.85—0.90

Mięso w hurcie miejscowego uboju:

	I gat.	II gat.	III gat.
Wołowina	0.90—0.95	0.80—0.05	0.70—0.75
Cielęcina	—	0.55—0.60	—
Wieprzow.	1.20—1.28	1.15—1.20	1.10—1.15

Skóry surowe:

Bydlęce za 1 kg	0.75—0.90
Cielęce za 1 sztukę	3.00—3.50

Za ub. tydzień spędzono bydła rogatego 615 szt., owiec i cieląt 1188 szt., trzody chlewnej 661 szt.

Zabito w ub. tygodniu bydła rogatego, 490 szt., trzody chlewnej 490 szt., cieląt 1555 szt. owiec 88

Giełda warszawska

z dnia 12 lipca 1938 r.

Belgi belgijskie	90,12
Dolary amerykańskie	530,00
Dolary kanadyjskie	527,00
Floreny holenderskie	293,29
Franki francuskie	14,79
Franki szwajcarskie	121.75
Funty angielskie	26,26
Guldeny gdańskie	100,25
Korony czeskie	15,00
Korony duńskie	117,20
Korony norweskie	131,93
Korony szwedzkie	135,49
Liry włoskie	22,90
Marki fińskie	11,59
Marki niemieckie	80,00
Marki niemieckie srebrne	105.00
Tel Aviv	26,20
Akcje:	
Bank Polski	126.00
Bank Zachodni	3.75
Papiery procentowe:	
Pożyczka wewnętrzna	67,50
Pożyczka inwestycyjna pierwsza	83,75
Pożyczka inwestycyjna druga	82,50
Pożyczka konwersyjna	70.00
4% premj. dolarowa	42.00
Pożyczka konsolidacyjna	67,75
% ziemskie dol. kupon	12,00

Kupno i sprzedaż

OKAZYJNIE DO SPRZEDANIA stylowa jadalnia (24 przedmioty) fonolo z nutami, gobeliny, lustra i obrazy.

Oglądać: Lwowska 26 m. 2 od 4 do 5.

RADIO NOWE b. głośne (wzmacniacz) za zwrotem 19 zł odstąpię — dalsze spłaty za pośr. P. K. O. po 7 zł mies. 10 rat.

Dowiedzieć się w Redakcji.

LEKARZE

DR MED. JANINA
Piotrowicz Jurczenkowa
ordynator szpitala Sawicz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece przeprowadziła się na ul. **Jagiellońską 16 m. 6, tel. 18 66.**
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTÓR
Zeldowicz
Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od godz. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul. **Wileńska Nr 28 m. 3, tel. 277.**

DOKTÓR MEDYCYNY
Cymbler
Choroby weneryczne, syfilis, skórne i moczopłciowe ul. **Mickiewicza 12** (róg Tatarskiej, tel. 15-64. Przyjmuje od 8—2 i 5—8.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

Wiadomości radiowe

PIERWSZA DOROCZNA WYSTAWA RADIOWA.

Doroczna Wystawa Radiowa zorganizowana zostanie w Warszawie po raz pierwszy w czasie od 25 sierpnia do 11 września rb. Poważna ta impreza o zasięgu ogólnopolskim jest już obecnie przedmiotem szerokiego zainteresowania.

Udział w Wystawie wezmą wszystkie najpoważniejsze firmy przemysłu radiotechnicznego dla wykazania, udostępnienia i spopularyzowania wśród zwiedzających pełnego dorobku przemysłu (radiowego). Doroczna Wystawa Radiowa będzie niejako rewią najnowocześniejszych zdobyczy i osiągnięć w tej dziedzinie. Liczne zgłoszenia napływające z całego kraju, pozwalają przypuszczać, że Wystawa przekroczy nakreślone jej ramy.

Miarą jej powodzenia jest ponadto wielka liczba organizowanych pociągów popularnych z całego kraju, oraz zgłoszenia wycieczek szkolnych z wielu kuratoriów.

Atrakcyjność Wystawy zapewniona została przede wszystkim przez wybudowanie na Wystawie urządzeń technicznych i czynnego studia Polskiego Radia, o bogatym programie, co umożliwi gościom z odległych nieraz krańców Polski, zapoznanie się z kulisami audycyj radiowych. Poza tym na terenie Wystawy odbędzie się wiele imprez o szerszym znaczeniu, np.: I Ogólnopolskie Mistrzostwa w nadawaniu i odbiorze znaków Morsa oraz konkurs na wynalazczość z dziedziny radiofonii.

Wystawa będzie miała odpowiednio bogate ramy w gmachu Polskiej YMCA, przy ul. Konopnickiej 6 w Warszawie, dokąd też należy kierować wszystkie zgłoszenia i zapytania.

OD SŁUPÓW HERKULESA DO ZŁOTEGO ROGU.

Jadwiga Jasiewiczówna i Antoni Koncewicz opracowali barwną audycję słowno - muzyczną p. t. „Od słupów Herkulesa do Złotego Rogu“. W toku interesującego komentarza (refleksje na tematy przeszłości, mity, miasta, ludzie) wpleciona została nastrojowa muzyka, która odda specyficzność krajów śródziemnomorskich.

Audycji tej wysłuchamy we środę 17 lipca o godz. 17.

Przetarg

Centralne Biuro Zakupów P. K. P. w Warszawie ul. Bolesława Prusa 1 róg Wiejskiej zwraca uwagę na ogłoszony w „Monitorze Polskim“ Nr 154 z dnia 9 lipca r. b. przetarg pisemny ofertowy wyznaczony na dzień 22 lipca 1938 r. godz. 11 na sprzedaż 300 ton łomu niepalonego i 100 ton łomu palonego.

RÓŻNE

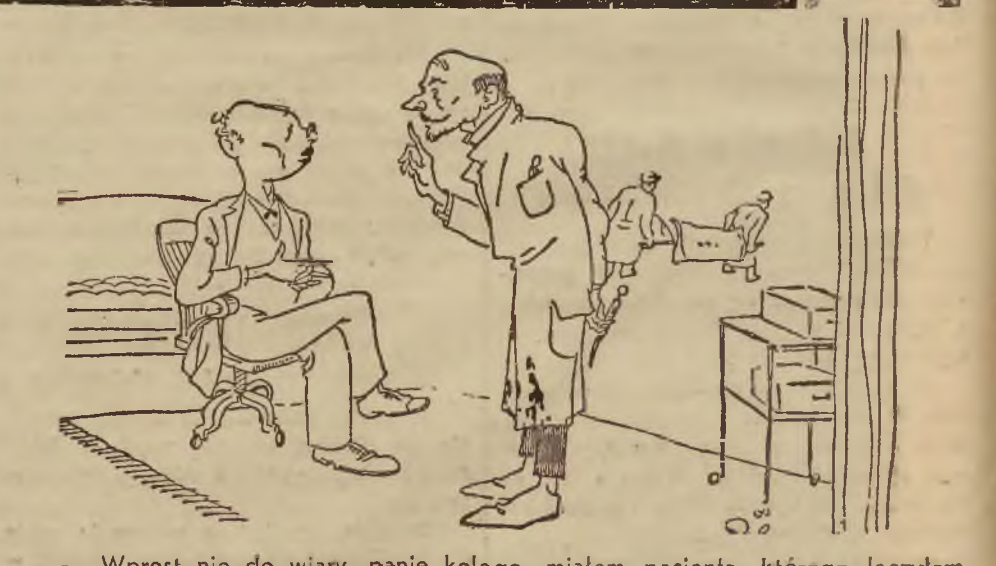
100 zł. nagrody za znalezienie i zwrot, zgubionego w dniu 6 bm. sygnetu złotego z herbem „Łuk“ na stali, Zajączkowski, Filarecka 43 m. 4a.

SKRADZIONO plombownicę z masarni przy ul. Kalwaryjskiej 74—8, wyd. przez Zarząd Miejski w Wilnie na imię Aleksandra Kapkowicza, nieważnia się.

KASYNO OFICERSKIE pułku piechoty w Lidzie do wydzierżawienia od dnia 1 października 1938 r. Oferty do komendy garnizonu Lida.

BARANOWICKIE

NOWOCZESNA drukarnia chrześcijańska w Baranowiczach, ul. Szeptyckiego 68, tel. 2-67, przyjmuje wszelkie obstalunki wchodzące w zakres drukarstwa i introligatorstwa i wykonuje roboty w różnych kolorach solidnie i terminowo.



— Wprost nie do wiary, panie kolego, miałem pacjenta, którego leczyłem 8 lat, dopóki nie zmarł!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyljańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/3.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“. Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Józef Onusaitis